Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 133. — ROK XXXIX.

ŚRODA 18 MAJA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Rozpaczliwy wniosek.

Zwycięstwo lewicy francuskiej oddziałało deprymująco na opinję polityczną w Polsce. I nie mogło być inaczej..

W obecnej sytuacji międzynarodowej, która skutkiem rewizyjnych dążności Niemiec układa się niepomyślnie dla Polski, Francja stanowiła jedyny poważny w Europie punkt oparcia dla nas, a przymierze z nią było jedyną poważną — jaką mogliśmy mieć — gwarancją naszego stanu posiadania i naszego bezpieczeństwa. Boć przecież, choć bardzo cenimy ideę Ligi Narodów, nie mamy żadnych złudzeń co do tego, by genewski aeropag mógł nam w krytycznej chwili dać potrzebną do odparcia niemieckiego ataku pomoc. Pozbawiona egzekutywy, nie mogąca się dotąd zdobyć nawet na zdefinjowanie nie trudnego — zdawałoby się — pojęcia: „napastnik“, — Liga Narodów nie jest jeszcze gwarantką pokoju w Europie.

Nie dziw tedy, że zwycięstwo Herriota i Bluma wywarło silne wrażenie na polską opinję. Jest to naturalne! Nie należy jednak poddawać się zwątpieniu. Tem bardziej — rozpaczy. A właśnie podobny objaw spotykamy w części prasy rządowej, mianowicie w „Słowie“ wileńskiem.

„Lewica francuska — pisze w tym dzienniku p. Wł. Studnicki — pod względem polityki zewnętrznej jest dla nas niebezpieczną z tego powodu, że **jest prorosyjską (?), a w danych warunkach prosowiecką**, co bezwarunkowo wzmacnia pozycję międzynarodową Rosji sowieckiej i ułatwia jej proces uprzemysłowienia, zmieniający stosunek sił na niekorzyść Europy wogóle, a Polski w szczególności. **Powrót do dawnego przymierza francusko-rosyjskiego** jest dla nas niebezpieczny. W tych warunkach polityka polska zewnętrzna musi przejawić inicjatywę i rzutkość.

Zbliżenie polsko-niemieckie w obecnych warunkach nie szkodzi, przeciwnie — jest czynnikiem naprawy stosunków polsko-francuskich.

Dla wzmocnienia międzynarodowego położenia Polski trzeba obalić fałszywe pozory, że Polska gotuje napad bądź na Gdańsk, bądź na Prusy Wschodnie i że Francja tylko powstrzymuje Polskę od tej awantury.

Uważając za zgubny powrót systemu Europy do przymierza francusko-rosyjskiego, Polska musi obecnie wystąpić oficjalnie, jako rzecznik porozumienia kontynentalno-europejskiego, tj. Francji, Niemiec i Polski, przyczem podstawą tego porozumienia musi być: **rezygnacja Niemiec z korytarza Pomorskiego**“.

Wniosek, z którym wystąpił p. Studnicki przychodzi o równe 7 lat za późno. W roku 1925 były pewne podstawy dla koncepcji „Francja—Niemcy—Polska“. I zasadniczo „Locarno“ tak było pomyślane. Jeśli jednak już wtedy, kiedy nad Renem stały wojska Ententy, kiedy Rzeszą rządził pełny centrolew (tj. socjaliści, demokraci, centrum i „ludowcy“ Stresemanna), Rzesza nie chciała zagwarantować polskiej granicy, to chyba tylko rozpacz może dyktować wznawianie pomysłu „Locarna wschodniego“ w roku 1932, kiedy Hitler lada chwila obejmie ster rządów w Niemczech.

Zresztą w rozumowaniu p. Studnickiego są momenty zupełnie niepoważne, a sytuacja międzynarodowa, przez niego skreślona, nie odpowiada rzeczywistości.

Nie lewica francuska bowiem — jak pisze — ale prawica niemiecka, z którą nam każe paktować p. Studnicki, ma dziś orjentację „prosowiecką“. Świadczy o tem wznowienie sojuszu z Rapollo i dymisja min. Groenera, który jest przeciwny współpracy z Rosją sowiecką. I tasama również prawica niemiecka, która popiera Hitlera, a nie lewica francuska, „ułatwia Rosji proces uprzemysłowienia“, finansując piatiletkę i śląc jej swoje techniczne siły.

Koncepcja p. Studnickiego zatem jest bezsensowna. Opiera się na fałszywych danych i do fałszywego dochodzi wniosku, jakoby dziś możliwem było dla Polski jakieś porozumienie z Rzeszą na podstawie terytorjalnego „status quo“.

Jest jednak znamienna jako próba wyjścia z martwego punktu, w jakim się Polska skutkiem zwycięstwa francuskiej lewicy znalazła. Próba jednak nieudana, rozpaczliwa... Chwila obecna wymaga od naszej dyplomacji „inicjatywy i rzutkości“. Tylko nie w kierunku wskazanym przez „Słowo“.

Nikt, zdaje się, w Polsce nie jest zachwycony tem, co się stało we Francji w dniach 1 i 8 maja. Zwycięstwo lewicy, to — perspektywa rządów doktrynerskich, eksperymentów na terenie genewskim i prób zadowolenia Niemiec. Miejmy jednak równocześnie tyle zaufania do patrjotycznego rozsądku obozu p. Herriota, ile go mają francuscy wyborcy. I bądźmy spokojni. Francuzi mogą iść dość daleko w gonieniu chimery; umieją jednak cofnąć się w porę, gdy grozi katastrofa... Wracającego z Londynu, po konferencji reparacyjnej, Herriota w r. 1924 ludność paryska na rękach wyniosła z pociągu; tasama ludność znieważała go później publicznie, gdy się pokazało, że „Niemiec nie zapłaci“, a frank zaczął spadać. Takich doświadczeń nie zapomina się prędko. Nie zapomniał ich i p. Herriot z pewnością.

Polska winna wyzyskać teraz ten atut, a kto mówi, że o sprawach polityki zagranicznej nie można z lewicą francuską pertraktować, jak się pertraktowało z prawicą, ten uprzedza wypadki. Przyznajemy, że będzie niełatwą rzeczą znaleźć wspólny język. Znaleźć go jednak można. A w każdym razie należy szukać!

Najgorszem natomiast, coby Polska mogła w tych warunkach zrobić, byłoby opuścić ręce a polityce zagranicznej pozwolić toczyć się bez naszego wpływu i udziału. Więcej, niż kiedykolwiek przedtem, teraz należy zwrócić uwagę na Francję i szukać kontaktu z tymi, którzy nią rządzą lub rządzić będą. Bo, jeśli Francja nie zechce nam dać potrzebnych gwarancyj bezpieczeństwa, to polećmy się Opatrzności; na tym świecie niema siły, którаby je nam mogła zapewnić.

W. Z.

Telegramy kondolencyjne Hallerczyków z powodu śmierci Doumera i gen. Archinarda.

Generał Józef Haller wysłał do Paryża dwa telegramy z wyrazami współczucia z powodu zgonu prez. Doumera. Związek Hallerczyków przesłał telegram z powodu zgonu gen. Archinarda, współtwórcy armji polskiej we Francji oraz telegram gratulacyjny do prezydenta Lebruna.

:o:

Warszawa, 17. 5. (Telef. wł) W Kowalewie, powiatu mławskiego spłonęły 22 domostwa i 33 stodół. Wypadku z ludźmi nie było.

Redukcja płac już od 1-go czerwca.

LIKWIDACJA MINISTERSTWA ROBÓT PUBLICZNYCH.

Warszawa, 17. 5. (Telef. wł.) W Prezydjum Rady Ministrów oczekują **konkretnych propozycyj Ministerstwa Skarbu** w sprawie obniżek płac urzędników i wojskowych na prowincji. **Odpowiednie prace prowadzone są w szybkiem tempie,** by Rada Ministrów mogła powziąć z końcem tego lub z początkiem przyszłego tygodnia wiążące uchwały i udzielić izbom skarbowym odpowiednich dyrektyw. **Według wszelkiego prawdopodobieństwa obniżka poborów wejdzie w życie już od 1 czerwca.**

W ciągu tego tygodnia ukaże się dekret Prezydenta Rzplitej w sprawie **zniesienia Ministerstwa Robót Publicznych i utworzenia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.** Ukażą się zarazem odpowiednie **zarządzenia wykonawcze.** Ponieważ technika połączenia wymaga pewnego czasu, przeto **unifikacja obu ministerstw wesżłaby w życie dopiero od 1 lipca.** Do zakresu działania Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych należeć będą **sprawy dwu poprzednio istniejących resortów** a więc Ministerstwa Rolnictwa i Ministerstwa Reform Rolnych. Nowemu ministerstwu nie będzie natomiast podlegać **szkolnictwo rolnicze,** które zostanie przeniesione do Ministerstwa Oświaty, oraz **Państwowy Instytut Meteorologiczny** (PIM), który będzie przydzielony do **Ministerstwa Komunikacji.**

Po ukazaniu się dekretu Prezydenta Rzplitej będzie uchwalony **statut organiczny nowego ministerstwa.** Skutkiem zniesienia Ministerstwa Rob. Publ. agendy jego będą rozdzielone między **Min. Spr. Wewn., Min. Spr. Wojsk., Min. Skarbu, Min. Komunikacji, Min. Przemysłu i Handlu, oraz Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych.** Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej określi, jakie agendy będą przekazane do wymienionych ministerstw.

—0—

POWRÓT Z WYWCZASÓW.

Warszawa, 17. 5. (Telef. wł) Marsz. Piłsudski powrócił już z Wilna do Warszawy, nie powrócił natomiast jeszcze **p. premjer Prystor, który bawi w swej resztówce pod Wilnem.** P. premjer wraca do stolicy jutro.

Niezwykła frekwencja zgromadzeń ludowych.

Warszawa, 17. 5. (Telef. wł.) Z sekretarjatu Stronnictwa Ludowego komunikują, że **uroczystości ludowe,** zorganizowane przez Stronnictwo Ludowe w Zielone Świątki, odbyły się na terenie województwa warszawskiego w następujących miejscowościach: **w Stanisławowie** przy udziale około 5000 osób, **w Sierpcu** przy udziale 2.500 osób, **w Otwinowie,** gdzie zgromadziło się 3.500 osób, **w Konarach, Kacicach, Bolimowie.** Wszędzie brały udział w uroczystościach orkiestry ludowe. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Okazale odbyła się uroczystość **poświęcenia sztandaru Stronnictwa ludowego w Limanowej** z udziałem pos. **Witosa.** W uroczystości tej wzięło udział około 20.000 ludowców.

Nowy nabytek sanacji.

Warszawa, 17. 5. (Telef. wł.) Swego czasu Klub Ludowy **zawiesił w prawach członka posła Dziducha za operacje waloryzacyjne i dolarowe,** dokonywane z emigrantami polskimi w Stanach Zjednoczonych. Rozpatrzenie zarzutów miało być dokonane **przez sąd partyjny Klubu Ludowego.** Obecnie poseł Dziduch **poszedł w ślady pp. Michałkiewicza oraz Kulisiewicza i wystąpił ze Stronnictwa Ludowego.**

MAGISTRAT M. MIŃSKA MAZ. USTĄPIŁ WOBEC STRAJKU CHŁOPÓW.

Warszawa, 17. 5. (Telef. wł-) Strajk włościan, bojkotujących targi w Mińsku Mazowieckim został **zakończony zwycięstwem chłopów. Magistrat Mińska Mazowieckiego obniżył opłaty targowe i postojowe o 30 proc.**

—0—

Zamach polityczny w Bułgarji.

Przywódca emigrantów macedońskich zamordowany.

Sofja, 17 maja. Przewodniczący legalnej organizacji narodowej **emigrantów macedońskich Dymitr Michajłow padł wczoraj wieczór w Sofji ofiarą zamachu rewolwerowego.** Gdy Michajłow opuścił wczoraj wieczór o godz. 20 swoje **mieszkanie oddali do niego niewyśledzeni sprawcy szereg strzałów rewolwerowych, kładąc go trupem na miejscu.**

Dr. Pfrimer wycofał się z Heimwehry.

Wiedeń, 17 maja. Donoszą z Grazu, że sławny z nieudałego zamachu stanu w jesieni ub. r. dr. **Pfrimer ustąpił ze stanowiska szefa Heimwehry styryjskiej, oraz złożył wszystkie godności honorowe,** jakie piastował w Heimwehrze austrjackiej.

RUMUŃSKO-SOWIECKIE ROKOWANIA O PAKT NIEAGRESJI.

Warszawa, 17. 5. (Telef. wł.) **Rumuński poseł na Łotwie Sturdza, który prowadził rokowania z delegatem sowieckim Stomoniakowem w** sprawie zawarcia rumuńsko-sowieckiego paktu nieagresji, **przebywa obecnie w Bukareszcie,** gdze ma otrzymać od rządu **rumuńskiego instrukcje w sprawie dalszych rokowań.**

POŻAR W ZAKŁADACH KRUPPA.

Berlin, 17 maja. W zakładach Kruppa w **Essen** wybuchł **ubiegłej nocy pożar w zabudowaniu długości 80 metrów,** w którem **mieściła** się t. zw. suszarnia kamieni, służących do wykładania wysokich pieców. Po kilkugodzinnej **akcji ratunkowej pożar został stłumiony. Straty materjalne są bardzo duże.** Ofiar w ludziach **nie było.**

SILNE TRZĘSIENIE ZIEMI NA WYSPIE CELEBES.

Londyn, 17 maja. Wedle doniesień z Menado, prowincja Minahassa na wyspie Celebes nawiedziona została **silnem trzęsieniem ziemi,** które wyrządziło **katastrofalne szkody, oraz pociągnęło za sobą znaczne ofiary w ludziach. Kilka** miejscowości zostało doszczętnie zniszczonych. Wedle dotychczasowych obliczeń ponad 20 osób zostało zabitych i przeszło 250 rannych.

ŚMIERĆ NA ULICACH I DROGACH FRANCJI.

Paryż, 17 maja. Podczas ubiegłych dwóch dni świątecznych wydarzyły się we Francji **liczne wypadki samochodowe,** podczas których **32 osoby zostały zabite a przeszło 100 odniosło rany.**

—0—

Warszawa, 17. 5. (Telef. wł). **Bawi w Warszawie** Ks. **superjor Kolbuch, wydawca miesięcznika** dla emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych. Jednocześnie z Ks. **Kolbuchem przybył redaktor** tego miesięcznika p. Morawski.

Paryż, 17 maja. Na wczorajszem kongresie francuskiego związku inwalidów wojennych uchwalono przystąpić do **Międzynarodowego Związku Inwalidów wojennych** (C. I. A. M. A. C.).

Berlin, 17 maja. Koło Nordhausen w Saksonji spadł wczoraj z nasypu samochód wiozący grupę osób, z których 8 zostały zabite, a 4 odniosły rany.

O czem piszą inni?..

Osobista inicjatywa prof. Bartla.

Sprawa zmian w rządzie, powrotu pana Bartla i t. p. nie schodzi ze szpalt dzienników.. Warszawski korespondent „Nowego Kurjera“ (Poznań) twierdzi, że inicjatywa zwołania konferencji byłych premjerów

„**nie wyszła wcale od Prezydenta Mościckiego, lecz od Bartla.** Będąc u swojego wysokiego przyjaciela z wizytą, zwrócił mu uwagę i to we właściwy sobie mocny sposób, iż zanadto polega na swoich referentach, którzy go informują o stanie spraw bieżących zupełnie jednostronnie. Wtedy zgodził się p. Prezydent na zwołanie pierwszej konferencji, która, notabene, wcale nie była na rękę marsz. Piłsudskiemu.

„Najwyższy czynnik decydujący“ też wogóle nic nie chce mieć wspólnego z temi naradami i całkiem wyraźnie je bojkotuje. Zresztą stan jego zdrowia nie pozwala mu na gruntowne zajmowanie się sprawami tak rozległemi i skomplikowanemi, jak sprawy gospodarcze.

Powrót z Heluanu przyspieszony został nie koniecznością pośredniczenia w porozumieniu rumuńsko-sowieckiem, ale pogorszeniem się zdrowia marszałka. Obecny wyjazd na Wileńszczyznę ma się też tylko przyczynić do większego odizolowania marszałka od spraw bieżących. Da to oczywiście pułkownikom jeszcze bardziej wolną rękę.

Zatem oczekiwać należy powrotu pana Bartla do władzy. Walnej rozprawy z pułkownikami chyba nie będzie, wszak z Prystorem żyje Bartel dobrze, ze Sławkiem ułożyły się stosunki ostatnio poprawnie — ze Świtalskim jakoś też może pójdzie — wielkich zmian zatem pewnie nie będzie“.

„Nowy Dziennik“ i „Naprzód“ przynoszą potwierdzenie wiadomości, jakoby p. marsz. Piłsudski miał się obecnie na jakiś czas usunąć w zacisze, ażeby p. Bartlowi dać wolne pole do pracy.

Sanacja a Stron. Ludowe.

„Chłopski Sztandar“ twierdzi, że sanacja spekuluje dalej na rozbicie Stronnictwa Ludowego. W każdym zaś razie

„szuka rozdźwięku w Stron. Ludowem. Przywódcy chłopów polskich — pisze „Chłopski Sztandar“ — muszą się mieć na baczności, by w tej, zdaje się, naprawdę przełomowej chwili dla Polski ich nie poróżniono. Przeżywamy, zdaje się, początek zmierzchu sanacji, ale chłopi polscy nie przestaną także w innych warunkach być żerowiskiem różnych obcych sobie czynników, jeżeli nie potrafią utrzymać jedności i zgody w swoim obozie. Zarówno lewica robotnicza, jak prawica nacjonalistyczna, jest zainteresowana w tem, by chłopi nie byli silni. Dlatego trzeba się mieć na baczności. W rozbiciu nie dopomogą ani sobie, ani państwu“.

Rządowi socjaliści przeciw konserwatystom.

„Walka“ sanacyjna, organ socjalistów p. Jaworowskiego pisze w 6 rocznicę zamachu majowego:

„Uwieńczone zwycięstwem etapowem strzały rewolucji majowej — domagają się konsekwentnego rozwoju“.

Tą „konsekwencją“ ma być naprzód uwolnienie sanacji od konserwatywnych elementów... „Walka“ pisze dalej:

„Pod fizyczną presją tej siły (rewolucji majowej) z pokonanego obozu wstecznictwa elementy najbardziej karjerowiczowskie poczęły przechodzić na stronę zdobywców. Rozmaite ugrzecznione — dla tem lepszej wygody, — t. zw. sfery gospodarcze.... zdegenerowana i skończona historyczna polska arystokracja z monarchistycznemi fijołkami we łbie, oraz poniektórzy prezesi ich przemysłowo-handlowych...“

„Co ci ludzie interesu mają wspólnego z ludźmi walki podziemnej o Polskę, z ludźmi bojów o utrwalenie granic państwa, z bezcenną krwią żołnierzy i robotników, przelaną na bruku warszawskim w pamiętnych dniach maja 1926 r.?

Nie mają nic wspólnego, lecz mają tupet, bezczelność, uporczywą myśl robienia interesów na rabunkowej gospodarce obszarniczo - fabrykancko - kopalnianej w niepodległem państwie polskiem. Oni służą nie Piłsudskiemu, ale ze strachu kornie kłaniają się przed siłą, którą reprezentuje w swych rękach“.

Wreszcie zapowiedź walki o „społeczne“ konsekwencje „rewolucji majowej“.

Walka o „świecką“ kulturę.

Pismo „Kultura“ (wydawane przez sanacyjną „Prasę Polską“, t. j. prasę „czerwoną“) zajmuje się w artykule p. Kawyna „widmem klerykalizmu“.

„Jest doprawdy w Polsce — czytamy tam — dużo laików w potocznem, niestety, słowa znaczeniu, t. j. ludzi, którzy nie posiadają rozeznania naukowego w życiu. Ale zaiste **mało jest w pewnych dziedzinach** (szczególnie: obyczajowość, moralność, wychowanie) **ludzi, którzyby odważyli się myśleć po świecku.** zdala od oportunizmu i nietolerancji klerykalistycznej; ludzi którzyby poświęcili się pracy nad budownictwem świeckiem wiedzy o życiu. Mało ich jest nawet wśród młodzieży, która, zerwawszy z tradycją buntowniczych dyskusyj „mimo Boga“, pielęgnuje obecnie inną tradycję w atmosferze „odoris sanctitatis“... Ż y j e m y s t a n o w c z o w e p o c e t e o l o g i c z n e j i m e t a f i z y c z n e j, przypominając sobie tylko czasem, aby w platońskiej anamnezie, przedbytowe istnienie epoki pozytywistycznej, czyli naukowej naszego ducha“.

Pozazdrościli laurów „Wiadomościom Literackim“... I to także pismo należy do obozu sanacji, jak i „Wiadom. Literackie“.

Interesy Polski i Włoch.

P. Mackiewicz pisze w „Słowie“ wileńskiem:

„Przyjęcie włoskich legjonistów w Warszawie, ma bardzo duże(?) znaczenie polityczne. Niestety, w naszych oczach znaczenie to jest duże, lecz **wtórne.** Sprawy istotne dla istnienia Polski układają się na linji **Moskwa — Warszawa — Berlin — Paryż.** I na tej linji polska polityka jest objektem biernym, którym Francja straszyła Niemcy i którego interesami Francja, czasami chce płacić Niemcom“.

Dobrze przynajmniej tyle, że zaczynają rozumieć, iż Rzym nie leży na linji naszych interesów. Ale jeszcze nie cała sanacja to wie!

Niebezpieczne teorje wychowawcze.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

W Nrze 4 „Dziennika Urzędowego“ Kuratorjum Okręgu Krakowskiego pojawił się artykuł pióra niejakiego F. Sadowskiego, pisany, chcemy przypuszczać, w dobrej wierze, artykuł, który rzuca hasła conajmniej niebezpieczne; a jest to tem smutniejsze, że uwagi swoje, oświadcza autor, wypowiada w związku z realizacją wychowania państwowego.

Tytuł artykułu brzmi: „Empirizm, w szkolnym planie wychowawczym“. Autor z godną zaiste mówienia łatwością, czy lekkomyślnością pisze o najważniejszych zagadnieniach wychowawczych, a zwłaszcza o ich stosunku do religji. Niby przyjmuje wychowanie religijne, a równocześnie podkreśla z naciskiem, że wychowanie winno być „utylitarystyczne“.

„**W odróżnieniu** — oto jego słowa, **od religijnych koncepcji wychowawczych,** gdzie ośrodkiem jest również moralność człowieka, nowa pedagogika nie stawia sobie celów pozaziemskich. lecz **utylitarne.** Doczesne dobro i indywidualne i społeczne nie opiera się na sankcjach metafizycznych, lecz poszukuje dostępnych kryterjów życiowych. Nie wyklucza jednak naturalnie wychowania religijnego, przekazuje je tylko **we właściwe ręce.** Dąży do tego, by szkoła przestała być scholastyczna“.

Hasłem wychowania państwowego powinno być zatem. „wychowywać utylitarystów“, względnie „religijnych“ utylitarystów!

Niebezpiecznem jest to lekceważenie sankcyj metafizycznych, t. zn. powiedzmy jaśniej odpowiedzialności wobec Boga. Czy nie największym grzechem naszych szkół było to właśnie, że sprawę tej odpowiedzialności wobec Boga po macoszemu traktowały, że za mało uzgadniały ideał wychowawczy z momentami religijno-moralnymi?

Dalej, co znaczy przeciwstawianie „scholastyki“ „utylitaryzmowi?“ Co znaczy oddawanie wychowania religijnego „we właściwe ręce“? Czy to, że się z przedmiotów świeckich eliminuje wszelki ślad wychowania religijnego, że się przeprowadza rozdział religji od innych przedmiotów?

Zwracamy uwagę na ten artykuł, ponieważ wiąże się z kwestją „wychowania państwowego“ i ponieważ ten artykuł potwierdza obawy wysunięte przez katolicką opinję przy debatach Sejmu nad pytaniem: „wychowanie“, czy „wyrobienie“ religijne?

M.

Czy Gorgułow jest Gorgułowem?

Dzienniki francuskie podają od szeregu dni szczegóły z życia Gorgułowa, podane jużto przez niego, jużto przez emigrantów rosyjskich, którzy mieli znać mordercę. Najciekawsze były konfrontacje niektórych świadków z Gorgułowem. Wykazały one, że Gorgułow jeśli nawet nie jest Gorgułowem, jak mu wciąż jeszcze zarzucają niektórzy, to w każdym razie powiedział w swych zeznaniach dużo prawdy. Gdyby wszystko zmyślał, szybkoby przyłapano go na kłamstwie.

Gdyby np. nie służył w oddziałach „białogwardyjców“ walczących z bolszewikami, to nie umiałby odpowiedzieć na szczegółowe pytania w sprawie organizacji tych oddziałów, uzbrojenia, dowódców, stoczonych bitew i t. p. Tymczasem Gorgułow dawał odpowiedzi trafne. Pułk. Elizajew, b. dowódca pułku kawalerji, w którym miał służyć Gorgułow, oświadczył po rozmowie z nim, że **morderca na wszystkie pytania, dotyczące jego studjów, służby wojskowej i znajomości stosunków wojskowych dał mu zupełnie zadowalniające wyjaśnienia, których nie mógłby wymyślić.** Na początku wojny był on na froncie galicyjskim. Podczas wojny domowej należał do odziałów Denikina i był pod komendą gen. Lachowa.

„Zadałem mu — mówił Elizajew — szereg pytań co do oficerów, jakich znał w swoim czasie, odpowiedział mi również bez błędu. Dodam jeszcze jedno, aczkolwiek fakt ten nie zmniejsza w moich oczach winy Gorgułowa, mianowicie Gorgułow oświadczył mi: idea wyswobodzenia Rosji od bolszewików zapomocą aktu, któryby wywołał wojnę, prześladowała mnie od dłuższego czasu. **Upijałem się, aby tę myśl odegnać; zanim udałem się na miejsce zamachu wypiłem również kilka kieliszków wódki, nie wiem potem, co się stało;** zdaję sobie jednak sprawę, że skazany będę na śmierć“.

Inny świadek, Rosjanin Astakow, twierdził, że prawdziwy Paweł Gorgułow padł w roku 1918 podczas powstania w miejscowości Kogluskaja i że jego zwłoki rozpoznał osobiście po bitwie wieczorem przy pomocy latarki elektrycznej. — Morderca Doumera, jest według Astakowa niejakim Aleksym Zołotarjewem i posiada bliznę na ramieniu. Gorgułow zaprotestował przeciwko tym twierdzeniom i zażądał oględzin lekarskich, które wykazały, że żadnej blizny nie posiada.

A więc jeśli Paweł Gorgułow istotnie poległ w r. 1918. to jednak morderca Doumera nie jest Zołotarjewem.

Dużo zresztą przemawia za tem, że morderca obecnie, w obliczu śmierci, nie kłamie, by uratować życie. Ale ponieważ w swym pamiętniku podał dużo zmyślonych, fantastycznych szczegółów, więc i teraz niewiadomo, kiedy mówi prawdę, a kiedy fantazjuje.

Pamiętnik ten napisał Gorgułow w nocy z 5 na 6 maja tuż przed zamachem.

Paryski „**Temps**“ tak przedstawia scenę przesłuchiwania mordercy w sprawie tych pamiętników:

— Pan sobie przypisuje — mówi sędzia Fougery — że był pan sprawcą wykolejenia pociągu na Morawach. Czy to prawda?

— Nie, panie sędzio.

I Gorgułow dorzuca: „Fantazja“, słowo. które często pojawia się na jego wargach. Uzupełnia odpowiedź mówiąc:

— Chciałem sprawić, by mnie skazano na śmierć za zbrodnie popełnione jedynie w imaginacji.

— A więc to, co pan mówi o swej roli w uprowadzeniu dziecka Lindbergha?

— Fantazja!

— A prezydent Hindenburg, którego pan chciał zabić?

— To jest prawda. W r. 1929 miałem ten zamiar, gdy straciłem prawo wykonywania zawodu lekarskiego w Czechosłowacji, starałem się w konsulacie niemieckim o paszport, by przenieść się do Niemiec. Odmówiono mi paszportu, bo byłem emigrantem rosyjskim.

— A czy zamach na prezydenta Masaryka był pomyślany na serjo?

— Byłem w pałacu w Topolczarach, lecz nie miałem wcale rewolweru, a prezydent Masaryk był bardzo uprzejmy dla mnie.

Gdy zbadano ten szczegół zeznań Gorgułowa, pokazało się, że Gorgułow istotnie dostał się raz przed oblicze prezydenta Czechosłowacji i wręczył mu swoje dwie książki. Ale Masaryk wcale z nim nie rozmawiał.

Tak to miesza się w zeznaniach Gorgułowa fałsz z prawdą, rzeczywistość z fantazją. Sędzia śledczy będzie miał jeszcze dużo pracy, nim zdoła zbadać przeżycia tej dziwnej, chorobliwej duszy.

Armja japońska politykuje.

Wedle ostatnich wiadomości armja japońska postawiła kołom politycznym pewnego rodzaju ultimatum, domagając się utworzenia rządu koalicyjnego, narodowego, a nie partyjnego. Niewiadomo dotąd dokładnie o co jej chodzi. Wedle niektórych przypuszczeń premjer Inukaj przypłacił śmiercią „niedość energiczną“ politykę wobec Chin, którą rząd międzypartyjny miałby teraz zaostrzyć, wedle innych zamach na premjera, to protest przeciwko „partyjnictwu“ w Japonji, skutkiem którego kraj przeżywa ciężki kryzys gospodarczy a waluta chwieje się. Dużo przemawia zarówno za pierwszem jak za drugiem przypuszczeniem.

Wedle naszych pojęć armja japońska wyszła z honorem z walk pod Szanghajem. Zwyciężyła, choć nie bez trudu, zajęła to, co chciała zająć i wycofuje się nie pod naporem wroga, lecz dobrowolnie. Ale oficerom japońskim to nie wystarcza. Nie mogą oni przeboleć, że armja mikada nie odniosła odrazu, w pierwszych dniach lutego świetnego zwycięstwa i nie mogą zrozumieć, poco się opuszcza Szanghaj. Ponadto między armją lądową a marynarką japońską istnieje współzawodnictwo. Marynarka za „hańbę“ uważa sobie fakt, że pod Szanghajem musiały jej pomóc pułki armji lądowej. W jaki jednak sposób zamachowcy doszli do wniosku, że za to winę ponosi premjer, jest tajemnicą. Co do Mandżurji, to również zdaniem wielu oficerów rząd nie potrzebnie „bawił się“ w różne ceregiele dyplomatyczne.

Położenie wewnętrzne też mogło podsunąć kołom wojskowym myśl o przewrocie. Na ulicach Tokio pojawiły się ulotki z takiemi charakterystycznemi nagłówkami: „Niech żyje cesarz! Precz z oligarchją finansową i przywilejami klasowemi! Natychmiastowa akcja jest konieczna, by uratować kraj! Jesteśmy nacjonalistami i nie należymy do prawicy ani do lewicy, chcemy przedewszystkiem przywrócenia władzy cesarskiej“.

A więc w Japonji jest również pewne niezadowolenie z powodu wad demokracji parlamentarnej. Jeśli nie grozi ono stworzeniem nowej dyktatury, to dlatego, że w Japonji głową państwa, otoczoną najwyższą czcią, jest cesarz, któremu nikt władzy odbierać nie zamierza.

Zamordowany premjer Inukai cieszył się podobno ogólną czcią. Ale w Japonji panują odmienne niż u nas poglądy na życie ludzkie i mniej się je ceni. Przeciętny Japończyk nie waha się umierać za ojczyznę.

Premjer Inukai wiedział podobno o przygotowującym się zamachu. Gdy napastnicy wyważali drzwi jego mieszkania, a otoczenie naglił go do ucieczki, premjer nietylko nie uciekł, lecz wyszedł na spotkanie zamachowców.

Po walkach pod Szanghajem w całej Japonji stali się sławni trzej „żołnierze-bomby“, którzy obładowawszy się materjałami wybuchowemi rzucili się na chińskie druty kolczaste, by zrobić wyłom. Wkrótce potem pisała prasa japońska o żonie pewnego oficera japońskiego, która popełniła samobójstwo, by mąż jej, wysłany do Mandżurji, mógł myśleć tylko o ojczyźnie.

W atmosferze takiego podniecenia patrjotycznego rodzą się łatwo zamachy, których sprawcy nie wstydzą się swych czynów. Mordercy premjera japońskiego sami zgłosili się do policji. Być może, że czyn ich spotka się w pewnych kołach społeczeństwa japońskiego z uznaniem i że armja uzyska większy wpływ na politykę niż dotychczas. Że jednak nie wyjdzie to Japonji na pożytek, to pewne. Rozpolitykowana armja, to nieszczęście dla kraju.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzeczpltitej

Co grozi Bazylice Wileńskiej?

W tych dniach obradowała w Wilnie komisja międzyministerjalna, która zbadała niebezpieczeństwo grożące tamtejszej Bazylice. Komisja ustaliła, że:

Stan Bazyliki jest groźny, jednak zachowanie stanu obecnego budowli jest technicznie wykonalne.

Dla trwałego zabezpieczenia Bazyliki od ruchu wód gruntowych należy otoczyć ją szczelną ścianką podziemną.

Ponieważ pale, na których spoczywa portyk i kolumnada ściany południowej nie wypełniają już swego przeznaczenia, **należy oprzeć fundament tych partyj budynku na palach betonowych.**

Pod calą Bazyliką należy założyć płytę żelazo-betonową, wiążącą całość fundamentów Bazyliki w celu zmniejszenia zbyt wysokiego ciśnienia na grunt.

Należy niezwłocznie spoić rozerwaną kotwę w portyku, powiązać wiązania dachowe dla częściowego przeciwdziałania siłom rozporowym, wzmocnić uszkodzony fundament filaru przy prezbiterjum oraz zastosować dodatkowe ankrowanie, a w razie potrzeby podstemplowanie na czas robót fundamentowych.

Należy zszyć pęknięcia na murach klamrami żelazo-betonowemi.

Wykopaliska z przed 7000 lat.

W styczniu b. roku przy pracach ziemnych w Gostkowie (pow. toruński) natrafiono na starożytne cmentarzyska. Po żmudnych badaniach, obecnie okazuje się, że cmentarzyska te były **miejscem** wiecznego spoczynku ludów, żyjących w kilku epokach. Na terenie dotychczas zbadanym znaleziono siekierki, **pochodzące z młodszej epoki kamiennej (około 5.000 lat przed nar. Chr.)**, dalej groby całopalne kultury łużyckiej z epoki żelaznej **(około 800 lat przed nar. Chr.)**. W grobach znaleziono bransolety, zapinki, kolję z bursztynów, grzebień kościany i t. d. Przedmioty te mają dla nauki nieocenioną wprost wartość.

Odruchy antyżydowskie w Wilnie.

„Dziennik Wileński“ donosi: „Na ulicy Mickiewicza i Wileńskiej paradowało kilkanaście osób z dużemi naklejkami na plecach. Na kartkach tych widniał napis: **„Ta świnia kupuje u żydów“**. Kto naklejał te kartki na plecy osób, wychodzących ze sklepów żydowskich **nie ustalono.** Przed niektóremi sklepami zauważono jedynie grupki młodzieży, która w formie grzecznej zwracała uwagę wchodzących, że sklep jest żydowski i kierowała kupujących do sklepów chrześcijańskich. Do większych starć jednakże nigdzie nie doszło. Policja nie była nigdzie wzywana“.

OFIARA „SPORTU“. W czasie gry w piłkę nożną w Jarosławiu Władysław Dub, lat 26. **uległ** wypadkowi pęknięciu tętnicy na szyji, wskutek czego **po kilku godzinach zmarł.**

Starcie tłumu z policję.

PAT. donosi: Zwolennicy Stronnictwa Ludowego gminy Lubla (powiat Krosno) urządzili **w** niedzielę dwukrotnie demonstracyjny pochód **bez** zezwolenia władz. Na wezwanie policji do rozejścia się tłum odpowiedział obelżywymi okrzykami i obrzucił ją kamieniami oraz piaskiem w oczy. Równocześne padł strzał rewolwerowy ze strony tłumu. Jeden **posterunkowy został zraniony ostrem narzędziem w nogę.** Posterunkowi napierani przez tłum **dali salwę w powietrze.** Tłum rozproszył się i porządek przywrócono. Oprócz ranionego posterunkowego, **ranni są jeszcze trzej funkcjonarjusze policji.**

Z ludności cywilnej ranny jest ostrem narzędziem w prawy bok i prawą rękę Fr. Czernicki z Lubli.

Na miejsce zajścia wyjechali: zastępca starosty i zastępca powiatowego komendanta policji państwowej.

———o———

POTWORNA ZBRODNIA. We Włocławku dokonano ohydnej zbrodni. Oto w czasie nieobecności niejakiego Markowskiego, który wyjechał do Gdańska w sprawach handlowych, nie znani sprawcy zamordowali jego żonę i dwuletnią córkę. Markowski po powrocie do domu znalazł na podłodze **martwe ciało** swej **żony straszliwie zmasakrowane i przygwożdżone do podłogi widłami.** Zwłoki córeczki były owinięte w prześcieradło i ukryte w szafie. Mordercą okazał się 20-letni J. Bigosiński, który przyznał się do mordu, oświadczając, że pobudką była chęć zdobycia pieniędzy.

———:ooo:———

Wizytacja biskupia w Rzeszowie.

Z Rzeszowa piszą nam: Od 4 do 7 maja bawił w naszem mieście Ks. Biskup Franciszek Barda, zaczynając stąd wizytę kanonizacyjną dekanatu rzeszowskiego. Na dworcu kolejowym powitały Ks. Biskupa władze polityczne, miejskie i autonomiczne, przy bramie zaś, ustawionej przed kościołem farnym, przywitał Ks. Biskupa burmistrz miasta Dr. Krogulski i prof. Panek, poczem Ks. Biskup przy śpiewie „Ecce sacerdos magnus“ wszedł do świątyni, gdzie go imieniem duchowieństwa i wiernych powitał dziekan i proboszcz Ks. Michał Tokarski, poczem Ks. Biskup wygłosił stosowną przemowę. Zaraz też Ks. Biskup rozpoczął wstępne czynności wizytacyjne.

Na drugi dzień (5 maja) w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego Ks. Biskup odprawił Mszę świętą w kościele farnym, poczem dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół seminarjalny przy liczuym udziale młodzieży, władz i wiernych, wygłaszając przytem gorące przemówienie.

Przez następne dwa dni Ks. Biskup prócz obowiązków związanych z wizytacją, odwiedził wszystkie zakłady dobroczynne, wszystkie szkoły, złożył wizytę władzom, wybitnym osobistościom w mieście zdobywając sobie przytem powszechną sympatję.

Parodniowy pobyt Ks. Biskupa przeszedł wśród ustawicznej pracy. Między innymi wygłosił Ks. Biskup mowę na akademji papieskiej, na której przemawiali także dr. Czarnek, prezes Ligi Katolickiej i dr. Liwo poseł.

———o———

Pierwszy dzień obrad IV. Zjazdu lekarskiego w Krynicy.

IV. Zjazd lekarzy w Krynicy wypadł imponująco. W zjeździe wzięli udział pp. wiceminister spraw wewnętrznych Klukowski-Nakoniecznikoff, Dyr. dep. zdrowia dr. Piestrzyński, starosta nowosądecki M. Łach i in. Otwarcia zjazdu dokonał prezes stowarzyszenia lekarzy w Krynicy p. Korybud-Daszkiewicz, który wygłosił powitalne przemówienie nadmieniając że w XIX. w. rozwój swój Krynica zawdzięcza w dużej mierze zabiegom i staraniom lekarzy — wielkich mężów i obywateli. Następnie zabrał głos Dyr. dep. zdrowia p. dr. Piestrzyński, stwierdzając, że zjazdy w Krynicy mają swą ustaloną sławę i życząc zjazdowi jak najpomyślniejszych rezultatów. Imieniem Izby Lekarskiej w Krakowie powitał zjazd p. dr. Wróblewski. Imieniem Zarządu Zdrojowego przemówił Dyr. Inż. Nowotarski, nadmieniając, że Krynica zdaje sobie sprawę, iż zjazd lekarski wpłynie na rozwój środków leczniczych, któremi rozporządza i na których opiera swą przyszłość.

W pierwszym dniu zjazdu wygłoszono szereg odczytów, których tematem było życie kobiety w okresie przejściowym. Referaty wygłosili jak następuje: dr. A. Czyżewicz, dr. Fr. Kmiełowicz, dr. J. R. Węgierko, doc. dr. T. Kucharski, prof. dr. J. Zubrzycki, dr. B. Stępowski, dr. St. Cikowski, Dr. E. Toryna, doc. T. Keller, dr. H. Brand.

Drugi dzień obrad poświęcono zagadnieniom, związanym z leczeniem wodami krynickiemi. Między innymi wygłosili referaty: dr. Dukiet, dr. Michalik, dr. Węgierko i dr. Toczyski.

17 lat temu pod Arras...

Wspomnienia z walk „Bajończyków“.

W tych dniach minęło 17 lat, gdy ta część Polaków, która w chwili wybuchu wojny znajduje się we Francji, utworzyła swój własny oddział, znany w historji pod nazwą „Bajończyków“. Oddział ten otrzymał pod Arras swój „chrzest bojowy“.

Wspomnienia tych czasów ukazały się ostatnio na łamach „Polaka we Francji“, napisane przez p. K. Hellego.

„Na skraju Bayonny — czytamy tam — po obu stronach wąskiej uliczki — stoją dwa gmachy. Jeden: koszary i drugi Seminarjum Duchowne.. Dopóki pułk bajoński nie ruszył na front, ochotnicy cudzoziemscy, z niemi i Bajończycy rozlokowani zostali w Seminarjum, które wówczas jeszcze nie było skończone.

Tam, jeden z dolnych refektarzy, o sklepieniach romańskich, ścianach świeżo bielonych wapnem i szerokich taflach w posadzkach, wyznaczono kompanji polskiej, która niedawno przedtem, przeobleczona z „cywila“ na francuskiego „pioupiou“, dosyć szybko wdrażała się w rygor wojenny.

Bo naogół polska brać gorączkowała się iście po wojennemu.

Któregoś dnia, pułk „z przeciwku“ odjechał na front i Legja „przeprawiła się“ do prawdziwych koszar w Seminarjum. Wygód tam wielkich nie było. Tak n. p. nie było „jeszcze“ oświetlenia elektrycznego, a palenie świeczek było surowo wzbronione, aby nie zapuścić ognia w izbach, gdzie się spało na słomie. Że zaś zmierzch zapadał wcześnie, a — wstawać trzeba było przed świtaniem, więc kompanja polska się „wzburzyła“. Jednego wieczoru padło hasło, więcej niż romantyczne, aby porwać za karabiny i iść zdobywać Bayonnę. Czesi, zachwyceni, oświadczyli kategorycznie:

— My sem z wami, pany Polaki.

Oczywiście do „zdobycia“ Bayonny nie doszło, ale na drugi dzień zainstalowano elektryczność.

Innego dnia pierwsza sekcja wymędrkowała **deklarację do „naczalstwa“ ażeby Polską Kompanję wysłać — bezzwłocznie na front, bo wojna może się skończyć lada — chwila, a Polacy przyszli się bić, a nie zbijać bąki na ćwiczeniach po lasach pod Bayonną.**

Komenda się wzruszyła i odpowiedziała grzecznie, że Francja nie ma serca wysyłać na rzeź żołnierzyków nie całkiem wyszkolonych. O tem wszystkiem miasto wiedziało i... rozkochało się w potomkach szwoleżerów Kozietulskiego, — którzy przed Samosierrą i po niej obozowali również w Bayonnie. Panie Bajońskie wyhaftowały więc własnoręcznie — białego orła na szkarłatnym sztandarze.

A kto dziś, po 17 latach zajrzy, w przejeździe do Bayonny, do owego Seminarjum, ujrzy tam jakby wczoraj **wyryte nazwiska polskich żołnierzy na ścianach dolnego refektarza. Sam mer miasta czuwa nad tem, by nie usuwano tych drogich pamiątek.**

Drugim etapem Bayończyków były **wapienne pagórki — Szampanji.** Odcinek, który zajmowali, był „wymarzony“. Żadnych ataków ni kontrataków i gdyby nie nieustający ani na — chwilę świst kulek z karabinów niemieckich, i niecodzowne — ranne i południowe — krótko trwające strzelanie z armat w okopy francuskie, możnaby uważać ten pobyt za — harcerskie wakacje w stylu nieco Robinzona Kruzoe.

Kompanja polska miała szczęście, bo nie licząc poczciwego Doumica, dowódcy pierwszej sekcji, który padł — zaraz pierwszego dnia, a z Polaków Szujskiego, chorążego, zaledwo jeden czy dwu z naszych zostało zlekka zranionych kulką karabinową bez wielkiej szkody.

Animusz był wielki, a w marszach na odpoczynek, nawet Czesi, — ponoś najśpiewniejszy naród, — nie chętnie śpiewali tak ochoczo, jak polska kompanja.

Żołnierzyki nasze rozśpiewały się nawet najniespodziewaniej pewnej nocy, kiedy pułk maszerował ostro pod górę, po zoranej ziemi, wśród deszczu ze śniegiem, bijącym ostro prosto w twarz, wobec czego stare kapitanisko, poczciwy Lobi, — kiwający się na swej kasztance cały omatulony w płaszcz z peleryną, zawyrokował:

— Ils sont fous! (Powarjowali!)

Ta sielanka szampańska skończyła się jednak z wiosną — 1915 roku i pułk znalazł się jednej nocy na równinach pod Arras'em. W maju, w obu atakach, **9-go i 15-go maja,** Bayończycy **przeszli „chrzest wojenny“**. Jedni polegli, inni powędrowali do szpitali, wśród tych ostatnich znalazł się najweselszy żołnierzyk całej kompanji, 20-letni Wacek L. Dostał kilka odłamków szrapnela w głowę. A nie było wtedy jeszcze chroniących lepiej kasków, tylko tradycyjne czerwone „kepi“, obciągnione błękitnym pokrowcem. Więc w ranę, w mózg, dostawały się z żelastwem kawałki sukna. To też z leczeniem takich ran szło ciężko, zwłaszcza, kiedy nieopatrzny lekarz pozwolił zawcześnie zasklepić się ranie. Tak właśnie było z Wackiem L., który sobie dogorywał na szpitalnem łóżku, w mieście św. Teresy, Lisieu.

mieście św. Teresy. Lisieux. **Cale miasto interesowało się przebiegiem choroby „petit Polonais“.**

Dzieci szkolne znosiły mu kwiaty, a kiedy wreszcie — zamknęły się na wieki powieki na modrych oczach małego żołnierzyka, poszedł serdeczny żal po całem mieście. Kto żył — był na pogrzebie i do dziś dnia anonimowe ręce stroją w kwiaty „polski grób“.

Kto ocalał, poszedł do innych pułków i karta Bayończyków zamknęła się“.

Nie wolno przemawiać w obronie nierozerwalności małżeństwa.

Przedstawiciele rządu w Sejmie i Senacie niejednokrotnie stwierdzali, że projektu ustawy małżeńskiej przygotowanego przez Komisję Kodyfikacyjną **rząd nie uważa za swój ani** nie oświadcza się za tym projektem. Innego jednak są zdania władze niższych instancyj, co potwierdza m. in. następujący wypadek:

W pierwszych dniach bm. w Wołkowysku odbył się odczyt o projekcie małżeńskim Komisji Kodyfikacyjnej. W dyskusji wziął żywy udział **zastępca miejscowego starosty, p. Stożko, deklarując się jako zwolennik ustawy o ślubach cywilnych i rozwodach.**

Jeden z miejscowych obywateli, p. Wacław Ciechowski, obecny na powyższym odczycie i urażony w swych uczuciach katolickich, zwrócił się z prośbą o zezwolenie na wygłoszenie odczytu, by przedstawić punkt widzenia katolicki i sprostować pewne zarzuty. Na to otrzymał poniższą odpowiedź, podpisaną przez tegoż zastępcę starosty p. Stożko:

„Na podanie Pana z dnia 2 maja 1932 roku, zawiadamiam, że na podstawie artykułu 2 Rozp. Kom. Gen. Ziem Wschodnich z dnia 25 maja 1919 r. (Dz. Urz. Z. C. Z. W. Nr. 5 poz. 3) dotyczącego urządzenia zebrań i zgromadzeń publicznych, nie zezwalam Panu na urządzenie odczytu w dniu 15 maja br. w sali kr. Jadwigi p. t. „Prawo małżeńskie w Polsce według projektu Komisji Kodyfikacyjnej“ ze względu, że: 1) niewłaściwie ustosunkował się Pan podczas odczytu wygłoszonego przez p. Sędziego w klubie stow. urzędników państw. w Wołkowysku do Komisji Kodyfikacyjnej przez obniżenie jej powagi, 2) niewłaściwa interpretacja projektu Komisji Kodyfikacyjnej o prawie małżeńskim w Polsce, **co może wywołać niepożądane fermenty wśród słuchaczy,** 3) niezastosowanie się do art. wyżej zacytowanego rozporządzenia. Od niniejszej decyzji przysługuje Panu prawo odwołania się do Pana Wojewody w Białymstoku w ciągu dni 14. od dnia otrzymania niniejszego ze mojem pośrednictwem“.

Dokument ten jest w wysokim stopniu pouczający. Okazuje się że w Polsce można mówić, ile się podoba o potrzebie rozwodów, ale nie wolno przemawiać w obronie nierozerwalności małżeństwa (KAP).

Z całego świata.

675 osób z płonącego okrętu wyratowano

Według ostatnich wiadomości, w chwili wybuchu pożaru na okręcie „Georges Philippar“ kapitan okrętu początkowo miał nadzieję, że załodze uda się opanować pożar i dopłynąć do portu Aden. Pożar jednak stawał się coraz gwałtowniejszy, wobec czego postanowiono sygnalizować niebezpieczeństwo. Na miejsce katastrofy przybyły pierwsze okręty angielskie „Mahsud“ i „Kontraktor“ 129 Japoński statek „Hakone Maru“ udający się na miejsce katastrofy, spotkał pustą łódź ratunkową, należącą do **„Georges Philippara“.** Budzi to powszechną obawę co do losu pasażerów tej łodzi. Dotychczas wyratowano 675 osób lecz dokładna liczba pasażerów, znajdujących się na pokładzie w chwili wybuchu pożaru nie jest jeszcze znana, ponieważ do Marsylji nie wrócił do tej pory wykaz podróżnych.

Walka z prohibicją w Stanach Zjedn.

Na ulicach Nowego Jorku odbyła się w tych dniach olbrzymia demonstracja przeciw prohibicji. Liczbę mężczyzn, uczestniczących w pochodzie obliczono na kilkaset tysięcy. Demonstranci nieśli tysiące transparentów z napisami, żądającemi wprowadzenia do sprzedaży piwa. Ruch na jednej z głównych ulic z powodu pochodu był przez kilka godzin wstrzymany. Ogólną uwagę zwracał udział w pochodzie burmistrza Nowego Jorku, Walkera. Podobne demonstracje odbyły się we wszystkich w większych miastach Stanów Zjednoczonych.

———o———

BUCHALTER WIĘZIENNY OKRADAŁ WIĘŹNIÓW. W Paryżu zakończyła się w tych dniach sprawa przeciw buchalterowi największego więzienia paryskiego o sprzeniewierzenie 460 tys. franków. Oszust manewrował przeniewierczo od 1916 roku, pieniądze zaś trwonił na hulanki. Pieniądze defraudował w administracji i **fałszował sumy, zarobione przez więźniów.** Skazano go na trzy lata więzienia i 25.000 franków grzywny.

NAD ŚRODKOWEMI NIEMCAMI PRZESZŁA W PONIEDZIAŁEK OLBRZYMIA NAWAŁNICA, połączona z oberwaniem chmury i gradobiciem. Zwłaszcza okolice nad dolnym biegiem Mozeli ucierpiały pod wpływem deszczowej katastrofy.

ZLOT MŁODZIEŻY POLSKIEJ W DANJI Podczas Zielonych Świąt odbył się w Kopenhadze zlot stowarzyszeń młodzieży polskiej w Danji przy udziale zgórą 300 uczestników, pochodzących ze wszystkich ośrodków wychodźtwa polskiego.

„Rerum Novarum“ w Andrychowie.

15-go maja, a więc w samą rocznicę wydania encykliki Leonowej, w niedzielę Ziel. Świąt obchodziły miejscowe organizacje katolickie święto robotnicze. Święto to już ma tu swoje dawne tradycje. To jakby generalna rewja zorganizowanych sił katolickich. Powie ktoś: niepotrzebna parada! Ale kto tak mówi, ten nie widział tych rozradowanych twarzy, zwykle znękanych nędzą, a dziś promieniujących otuchą we własne siły na widok tych zwartych szeregów idących zda się bez końca w karnym ordynku z lasem sztandarów rozwiniętych, skąpanych w blaskach majowego słońca.

Więc szło bogate w barwne krakowianki SMP. żeńskiej z Wieprza, Frydrychowic, Inwałdu, Targowic. W oryginalnych poznańskich mundurkach katolickie dziewczęta z osławionej Choczni z niestrudzoną społeczną działaczką p. A. Zrazikówną. A potem liczne grupy męskiej młodzieży z tych samych wsi i po raz pierwszy z Bulowic, a nawet z dalekiego Międzybrodzia w wojskowym ordynku przyszli dziarscy chłopcy. A wiodła ich związkowa orkiestra młodzieży z Inwałdu. Delegacje zawodowych chrześć. organizacyj z Wadowic i Międzybrodzia należały już do starszej generacji. A potem szedł trzon pochodu: chrz.-społeczny Andrychów i okolica. Robotnicy, małorolni, bezrobotni jedną związani myślą: przetrwać kryzys i wytrwać pod chrześcijańskimi sztandarami. Wrogowie z prawej i z lewej strony, — którzy już dawno przestali szydzić z ruchu naszego — musieli jeszcze raz stwierdzić jego niczem niepowstrzymany rozwój.

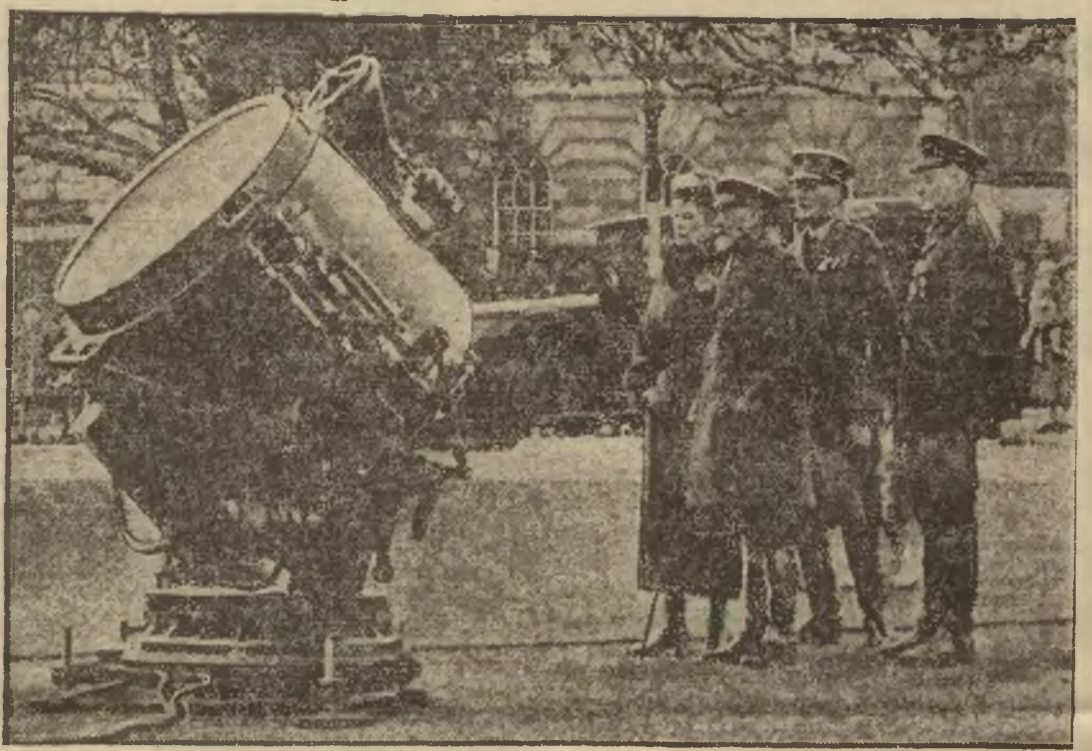
Uroczyste nabożeństwo z asystą celebrował miejscowy proboszcz Ks. Kan. Kl. Patara, kazanie o naczelnych hasłach chrześcijańskiego ruchu wygłosił Ks. prof. St. Buchała. Ponieważ wielka sala Katol. Domu okazała się za małą dla tych mas narodu, biorącego udział w obchodzie, przeto Leonowa Akademja odbyła się w obszernym ogrodzie związkowym. Przewodniczył p. Józef Smaza z Roczyn, sekretarzował p. Wł. Dybał z Bulowic. Deklamowała p. A. Paździorówna z Andrychowa i druh Świątek z Choczni. Zasadniczy i treściwy referat o aktualności Leonowych i Piusowych wskazaniach socjalnych wypowiedział mecenas Dr. W. Figiel z Białej, a następnie entuzjastycznie witany przemawiał Poseł Ch. D. Krzyżowski z Pszczyny o moralnych zasadach w wewnętrznej polityce państwowej. Rezolucje domagające się od rządów i sejmów szeregu punktów zrealizowania postulatów chrześć.-społecznych odczytane przez Ks. patrona St. Buchałę zebrani jednogłośnie przyjęli. — Hymnem związkowym zakończono uroczystość. — Idziemy naprzód! Sęk.

Rzeczy ciekawe.

KURZ POCHŁANIA ŚWIATŁO SŁONECZNE.

W Nowym Jorku przeprowadzono niedawno szereg doświadczeń nad pochłanianiem światła słonecznego przez zawarty w powietrzu kurz i dym. Stwierdzono, iż w tych dzielnicach miasta, które pokryte są kurzem i dymem ubytek światła dziennego dochodzi do 50 procent. Przeciętny ubytek światła podczas jasnych, bezchmurnych dni wynosi 16.6 procent, podczas dni chmurnych 34.6 proc. Badania zostały przepowadzone przy pomocy kamer fotoelektrycznych i potwierdziły w zupełności zastrzeżenia higjenistów, domagających się w interesie zdrowia mieszkańców uregulowania kwestji zadymienia miast i racjonalnego oczyszczania ulic.

Angielska para królewska



żywo interesuje się udoskonaleniami technicznemi, wprowadzanemi do armji. Na ilustracji widzimy króla Jerzego z małżonką, oglądającego nowy olbrzymi reflektor, służący do oświetlania nieprzyjacielskich samolotów w nocy.

Królem strzelców alpejskich



obwołany został p. Pavey. Zdobył on po raz czwarty pierwsze miejsce w zawodach strzeleckich o nagrodę króla Jerzego.

Sport.

Dalsze wyniki świątecznych zawodów sportowych.

WEISSÓWNA ZNOWU POBIŁA REKORD ŚWIATA. Ustanowiony w niedzielę rekord świata w rzucie dyskiem (40 m. 34 i pół cm.), poprawiony został w poniedziałek o dalsze 4 i pół cm. Wynik ostatni, uzyskany przez Weissównę, brzmi 40 m. 39 cm.

CRACOVIA pokonała reprezentację Radomia 2:0 (1:0).

POLONJA warszawska uległa drużynie Union Oberschöneweide 3:1 (2:1). mimo słabszej niż z Legją gry gości z Berlina.

GARBARNIA uległa niespodziewanie w Bielsku A-klasowemu Hakoahowi 3:2 (0:1) mimo, że do 40 minuty po pauzie prowadziła 2:0.

RUCH zwyciężył w Król. Hucie praski Meteor 4:1 (4:0).

JEDRZEJOWSKA, która, jak donosiliśmy, weszła do finału o mistrzostwo Berlina, uległa w nim Niemce, Krahwinkel 6:4. 6:1.

A. Z. S. warszawski odniósł zwycięstwo w sztafecie 3×1600 m. nad poznańską Wartą, zdobywając drużynowe mistrzostwo Polski za rok 1932 różnicą jednego punktu. Czas sztafety 7 m. 51 sek. jest nowym rekordem Polski, lepszym o 8.4 sek. od starego. Warta wniosła przeciw orzeczeniom sędziów protest.

W ZAWODACH KONNYCH rozgrywanych w warszawskich Łazienkach, por. Dąbski-Nehrlich uzyskał w konkursie potęgi skoku na koniu Polus wynik 1 m. 93 cm., co jest oficjalnym rekordem Polski.

ANGLJA wygrała mecz tenisowy o puhar Davisa z Rumunją 3:0, przyczem pozostało jeszcze do rozegrania dwa spotkania. Anglicy po zwycięstwie nad Rumunją. spotkają się w dniach 10 do 12 czerwca z Polską. Zawody odbędą się w Warszawie na koszt Legji.

BELGOWIE pokonali w Brukseli reprezentację Francji 5:2. Zawodom przyglądało się 45 tysięcy widzów.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr, od egzemplarza.

Z teatru im. Słowackiego.

„U mety“ — sztuka w czterech aktach z epilogiem K. H. Rostworowskiego.

K. H. Rostworowski zamknął swoją trylogję dramatyczną utworem „U mety“. Ten ostatni człon trylogji daje obraz sumienia głównych bohaterów, Cimka i Szywały, których poznajemy jako: Cimkowicza i profesora Szywalskiego. Taranem, który z siłą bije w to sumienie — jest szofer Felek. Szywalski i Felek znani nam są z „Niespodzianki“ i z „Przeprowadzki” — a jednak tutaj nowi, zamknięci w kompozycyjną całość tak, że możemy — patrząc na tę ostatnią sztukę Rostworowskiego — zapomnieć o tamtych dwóch poprzednich członach trylogji. Z łatwością i odrazu obejmiemy kątem widzenia skończoną całość tego szmatu życia i świata, jaki nam w ostatniej sztuce autor pokazał. I oto pierwsza literacka i artystyczna wartość „U mety“.

Istotą tego dramatu — jak już wspomniałem — jest sumienie. Ku tej wielkiej grze koncentrycznie zbiegają się wszystkie linje, po których idą postacie dramatu. Te postacie zarysował Rostworowski żywo i plastycznie. Każda z osób jest sobą, jest indywidualną, jest inną, jest zdecydowaną, jest silną, nigdy nie wydaje się przejaskrawioną, nawet tam, gdzie autor chciał ją przedstawić brutalną. A galerja takich typów i typków jest w „Mecie“ Rostworowskiego bardzo różnorodna i bogata — i zaiste, trzeba wiele twórczej inwencji i pomysłowości i wielkich zdolności podpatrywania życia, aby w takiej szerokiej skali typów nie powtórzyć się, nie zbonalizować tej lub owej sylwety — nie skłamać w niej nic przeciw prawdzie i życiu. I oto — druga literacka i artystyczna wartość utworu.

A trzecia — i najważniejsza — to forma. teatr — to sceniczność, to wielka kompresja myśli i akcji. Sam jestem dramaturgiem i właśnie dlatego podglądam teatr Rostworowskiego z wielką ciekawością i niedyskrecją. I oto, co przedewszystkiem zauważyłem: tajemnicę artystycznego niedopowiedzenia sensu, co samo przez się podkreśla i świetnie potęguje pointę, zaczepia dalsze ogniwa djalogu i tem silniej nawiązuje do szybko i konsekwentnie postępującej, narastającej akcji. Te skróty i niedopowiedzenia są świetnym środkiem ekspresji przy konstruowaniu psychiki bohaterów. Celem Rostworowskiego jest w pierwszym rzędzie pokazać człowieka żywego i prawdziwego. Zapomocą swojego kunsztu cel swój osiąga: jego człowiek jest prosty czy prostolinijny w logice, głęboki i przejrzysty w myślach, niedwuznaczny i zdecydowany w czynie — a przedewszystkiem zawsze dramatyczny. Dlatego etyka człowieka w dramacie Rostworowskiego jest przekonująca.

Tak zbudowane i ugruntowane postacie muszą działać dramatycznie — muszą dać aktorowi pole do gry. Realizacja sceniczna „U mety“ wykazuje dalsze wartości teatralne sztuki. Jeśli się przyjrzymy bliżej grze aktorów — zauważymy dwa rzędy postaci. W pierwszym znajdą się: Cimkiewicz, Szywalski, Luda, Felek i Zośka — osoby działające dramatycznie. W drugim — Cimkiewiczowa, Radca, Inspektor, Kanonik, Hrabia i cała galerja typów, które są dla dramatu niejako tłem komedjowym i stanowią kontrast dla osób pierwszego rzędu. Kompozycja kapitalna: osoby rozgrywające akcję zyskują na sile dramatycznej, a osoby drugiego rzędu na komizmie.

Pan Jerzy Szyndler, reżyserując sztukę Rostworowskiego najwidoczniej dostrzegł tę różnicę osób i duży nacisk położył na to, aby wydobyć kontrast między postaciami pierwszego i drugiego rzędu — świetnym dlatego okazał się w budowie, reżyserji i grze aktorów akt II. Z postaci dramatycznych najsilniej stanął p. J. Szyndler w roli profesora Szywalskiego i p. T. Burnatowicz jako szofer Felek. P. Szyndler kładł główny nacisk na grę psychiczną, co rysowało się przedewszystkiem w jego masce, a gra p. Burnatowicza polegała na efektach zewnętrznych: na zdecydowanym geście i głosie. Pan K. Fabisiak jako nowobogacki Cimkiewicz miał dużo prawdy przekonywującej — od pierwszych scen zdradzał (podobnie zresztą jak p. Szyndler) ukryty w głębi duszy dramat. Ludę grała p. Z. Jaroszewska. Świetna artystka wydobyła w IV. akcie środkami bardzo prostymi — spokojem i umiarem ruchów i głosu — wielki tragizm lekkomyślnej kobiety. A p. Bednarska w epizodycznej roli (III. akt) Zośki miała dużo prostoty i szczerości.

Z galerji typów wyróżnili się: pp. Leliwa jako Hrabia, Turski — inspektor — i Kułakowski — radca. Wszyscy trzej zarysowali w karykaturze doskonałe sylwety plotkarzy — żywe, prawdziwe i komiczne. To samo trzeba powiedzieć o pp. Modrzewskim, który grał profesora Włoska, Senowskim (Kanonika), Michalaku, Nowakowskiej, Wrońskim, Zaleskiej.

Doprawdy — godną wielkiego podziwu i uznania jest praca całego zespołu artystów teatru krakowskiego, którzy nie szczędzili energji, sił i czasu, aby w krótkim stosunkowo czasie zrealizować tak trudną do wystawienia sztukę. Pod tym względem zespół naszego teatru może być wzorem dla Polski.

Dekoracje p. M. Różańskiego były pomysłowe, zwłaszcza w akcie I. i IV. a dobrą próbę dekoracji syntetycznej dał artysta w epilogu.

Autora wywołano po II. akcie — oklaskiwano gorąco i wręczono mu kwiaty.

ANTONI WĄSKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Środa 18: św. Wenancjusza.
Czwartek 19: św. Celestyna.
Czwartek 19: wsch. słońca o godz. 4.09, zach. o 19.44.

———oo———

POGRZEB ŚP. KS. DR. PAWŁA JAROSIŃSKIEGO, b. kapelana wojskowego i prof. gimnazjalnego odbył się wczoraj rano przy licznym udziale publiczności krakowskiej. Po nabożeństwie w kościele św. Piotra poprowadził kondukt na cmentarz rakowicki Ks. Kan. Miś przy udziale licznego duchowieństwa.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 28 do 30 gr; śmietana kwaśna 1.40—1.60; ser zwyczajny 1 kg. 1.40—1.60; masło deser. 5.80—6; masło zwycz. 5.40—5.60; jaja świeże sztuka 7 do 8 gr; buraki 1 kg. 12—15 gr; cebula 80—85 gr; rzodkiewka wiązka 25—40 gr; sałata szt. 15—30 gr; szparagi 1 kg. 1.40—1.60; ogórki sztuka 50—60 gr; kury szt. 3—6 zł.; kurczęta para 3—5 zł.; kaczki szt. 3—4 zł.

NAJSTARSZY KRAKÓW I WAWEL będzie tematem inauguracyjnej wycieczki VIII sezonu wzorowych wycieczek Towarzystwa Miłośników Krakowa pod kierunkiem Dra J. Dobrzyckiego, która odbędzie się dziś we środę. Wstęp 1 zł., zbiórka na placu przed katedrą o godz. 15.30.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POLSKIE TOWARZYSTWO DERMATOLOGICZNE (Oddział Krakowski) urządza we czwartek o godz. 18.15 w sali wykładowej kliniki dermatologicznej U. J. zwyczajne posiedzenie naukowe.

WŚRÓD MURZYNÓW ANGOLI. Dziś we środę o godz. 19 w sali Instytutu Geograficznego U. J. ul. Grodzka 64 wygłosi odczyt inż. Adam Paszkowicz na powyższy temat, ilustrowany 100 oryginalnemi przeźroczami. Wstęp 2 zł., 1 zł., 50 gr. (dla młodzieży). Dla członków P. T. G. 50 proc. zniżka.

———:o()o:———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „U mety“ (nowość).
Czwartek: „U mety“ (nowość).
Piątek: „U mety“ (nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: „Krzyk tęsknoty“.
WANDA: „Nenita, kwiat bawanny“.
APOLLO: „Zwycięzca“ (Jean Murat).
BAGATELA: „Pat, Patachon i Buster Keaton“.
ADRIA: „X. 27“ (Marlena Dietrich).
SŁOŃCE: „Zeppelin w płomieniach“ (w gł. roli Harry Peel — dla młodzieży dozwolone).
UCIECHA: „Purpurowa gondola“.

———oo———

WIELKI SUKCES „U METY“ ROSTWOROWSKIEGO. Ostatnia sztuka laureata państwowej nagrody literackiej Karola Huberta Rostworowskiego „U mety“, będąca zakończeniem trylogji, a której premjera odbyła się w niedzielę, wśród entuzjastycznego przyjęcia, pozostanie na repertuarze przez wszystkie dni bieżącego tygodnia. Krakowska realizacja tego świetnego dzieła, oscylującego między komedją a potężnym dramatem, przynosi chlubę teatrowi m. im. J. Słowackiego i najwyższe emocje artystyczne widzom, wypełniającym codziennie widownię.

„HAU-HAU“ NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ TEATRU KRAKOWSKIEGO. W sobotę wchodzi na repertuar kapitalna komedja Hodgesa i Percyvala „Hau-hau“. Czołową postać odtworzy p. Ludwik Czarnowski, b. dyrektor teatrów lwowskich. Nazwisko tego doskonałego artysty zachowała publiczność krakowska niewątpliwie w jaknajlepszej pamięci, z czasów jego pracy na scenie teatru „Bagatela“. Nasz gość wystąpi w podwójnej roli: odtwórcy arcykomicznej postaci Bullivanta, oraz reżysera tej tryskającej humorem komedji.

„BARON CYGAŃSKI“ XVI. PREMJERĄ OPERY KRAKOWSKIEJ. W poniedziałek 23 b. m. występuje opera krakowska z XVI. w bieżącym sezonie premjerą: 3-aktową operą komiczną Jana Straussa „Baronem Cygańskim“. Popularne to dzieło, które zdobyło dzięki swej — charakterystycznej dla J. Straussa — melodyce, ogromne wzięcie w całym świecie, realizuje reżysersko p. J. Stępniowski, muzycznie zaś dyr. Bol. Wallek-Walewski. Opera krakowska w wystawieniu „Barona Cygańskiego“ idzie po linji inscenizacji opery wiedeńskiej, dającej temu dziełu pełne wykonanie operowe. Czołowe partje odtworzą gościnnie występujący pp.: Franciszka Platówna, artystka opery warszawskiej i lwowskiej, J. Stępniowski i A. Mazanek. Do premjery tej zwiększono również udział chórów, tańce zaś odtworzą pp.: primabalerina Irena Soboltówna i baletmistrz Eugenjusz Wojnar.

„QUI-PRO-QUO“ W „BAGATELI“. „Miłe złego początki“ — oto tytuł rewji, którą „Qui-Pro-Quo“ rozpocznie 21 maja br. swą gościnę na deskach teatru „Bagatela“. Rewja ta odniosła pełny sukces w Warszawie i Łodzi, gdzie przez kilka tygodni z rzędu nie schodziła z afisza. Trafna satyra, melodyjne piosenki i świetny balet, piękne dekoracje i pomysłowe kostjumy będą przedmiotem nie jednego zachwytu. Codziennie dane będą dwa przedstawienia o godz. 7-mej i 9.15, a bilety już do nabycia w przedsprzedaży w kasie teatru „Bagatela“.

NA TEGOROCZNYM KONCERCIE „ECHA“, który odbędzie się we czwartek 19 bm. w sali „Złotej“ Domu Katolickiego, wykonane zostaną po raz pierwszy nowe polskie utwory chóralne Marka, Garbusińskiego, Walewskiego, Poźniaka i Ambroza. Współudział w koncercie przyjęła laureatka krakowskiej radjostacji p. Roszkowska, która wykona wraz z prof. A. Petersem i A. Kopycińskim oryginalne trio M. Rogowskiego na sopran, altówkę i fortepian.

TITTA RUFFO, najsłynniejszy baryton największych oper świata, który obok Carusa i Szaljapina zyskał palmę pierwszeństwa w świecie muzycznym, wystąpi w sobotę, 21 b. m. w Starym Teatrze. Zapowiedź koncertu tego artysty wywołała u nas bardzo żywe zainteresowanie.

Ś. † p.

Ze Skołyszewskich

Józefa Różycka

Wdowa po urzędniku P. K. P.

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami zasnęła w Panu d. 15 maja 1932 w Katowicach, przeżywszy lat 73.

Przewiezienie zwłok z Katowic do Krakowa nastąpiło we wtorek dnia 17-go maja b. r.

Nabożeństwo Żałobne

przy zwłokach zostanie odprawione w Kaplicy na cmentarzu krakowskim **w środę 18 maja b. r. o godzinie 10 przedpołudniem poczem nastąpi eksportacja na miejsce wiecznego spoczynku.**

Na te smutne obrzędy zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

Syn, Synowa, Córki, Zięciowie, Wnuki i Wnuczki.

Propaganda prasy strzeleckiej po szkołach!

Skandaliczny atak działaczy sanacyjnych na kieszenie urzędnicze.

Zarząd związku strzeleckiego na miasto i powiat Kraków przeprowadza w bardzo znamienny sposób t. zw. „tydzień propagandy prasy strzeleckiej“. Wiedząc, że agitacja taka na terenie ściśle prywatnym, nie urzędowym, byłaby zgóry skazana na zupełne fiasko, działacze strzeleccy poszli inną drogą.

Korzystając prawdopodobnie z poparcia władz, rozsyłają do wszystkich szkół karty zamówienia z „bardzo uprzejmą prośbą o zaprenumerowanie tygodnika Strzelec — organu związku strzeleckiego“, który to tygodnik, jak odezwa wyjaśnia jest „najpoważniejszym tygodnikiem, oświetlającym wszechstronnie i wyczerpująco zagadnienia obrony Państwa, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego“. **Podobne wezwanie otrzymali imiennie wszyscy nauczyciele szkół powszechnych i średnich w całym Krakowie, a na prowincji, jak słychać nawet ze specjalnem zaleceniem ze strony inspektorów.**

Skandaliczna agitacja partyjna jaką działacze strzelca rozwinęli na terenie szkolnym (a niewątpliwie i urzędów) spotkała się z niesłychanem oburzeniem nauczycielstwa, zwłaszcza, że jednostki z pośród zarządów szkół niedwuznacznie dali do zrozumienia gronom nauczycielskim, że **odmówienie prenumeraty może spowodować bardzo niemiłe dla nich następstwa..**

W dzisiejszym okresie potęgującego się z dnia na dzień kryzysu gospodarczego i systematycznych redukcyj pensyj urzędniczych, **atak strzeleckich działaczy na kieszenie zubożałego stanu nauczycielskiego zasługuje na jak najostrzejsze potępienie i napiętnowanie.** Potrzeby szkoły w dzisiejszych przełomowych czasach są olbrzymie: ustało dożywienie dzieci ze strony komitetów dla spraw bezrobocia a ciężar okrywania i dożywiania masy dzieci, mdlejących bardzo często z głodu i wyczerpania na godzinach szkolnych, spadł w dużej mierze na same grona. **Czyż w takich warunkach dalsze wykorzystywanie nauczycielstwa i to pod groźbą „bardzo niemiłych następstw“ nie przekracza granic etyki?**

———o———

Obserwatorjum krakowskie
zarejestrowało trzęsienie ziemi,

W Obserwatorjum astronomicznem w Krakowie, zanotowano w dn. 14 bm. bardzo silne trzęsienie ziemi. Rozległość wahań piórka sejsmograficznego wynosiła 35.5 milim. Trzęsienie rozpoczęło się o godz. 14 min. 34 czasu środkowo-europejskiego i trwało do godz. 15 min. 33. **Ognisko trzęsienia ziemi znajduje się w bardzo wielkiej odległości.**

Ciunkiewiczowa stanie przed sądem w czerwcu.

Jak się dowiadujemy, prokurator Dr. Łaba kończy już wygotowywanie aktu oskarżenia przeciw Marji Ciunkiewiczowej, stojącej pod zarzutem usiłowanego oszustwa asekuracyjnego. **Przypuszczalnie będzie ona oskarżona o zbrodnię oszustwa z par. 197, 198, 200 i 201. Akt oskarżenia zostanie doręczony z końcem bież. tygodnia Ciunkiewiczowej, przebywającej obecnie w Warszawie.** Oskarżonej przysługuje w myśl ustawy, wniesienie sprzeciwu do dni 7-miu, poczem akt oskarżenia stanie się prawomocny. **Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie z końcem czerwca.**

———o———

„Rodzina Sieroca“ w pracy dla swych wychowanków

Przed trzema dniami odbyło się doroczne Walne Zebranie członków „Rodziny Sierocej“ pod przewodnictwem **Księcia Metropolity Sapiehy.** Według sprawozdania złożonego przez wiceprezesową a zarazem dyrektorkę zakładów p. **Zofję Hoffmanową,** wychowuje się w zakładach **77 dzieci, a to 46 chłopców i 31 dziewcząt.** Liczbę wychowanków zmniejszono w ciągu roku sprawozdawczego ze względu na brak statutowo wymaganego miejsca.

W obu **zakładach przeprowadzono gruntowny remont.** W zakładzie dla dziewcząt przy ul. Emaus dobudowano salę, urządzono łazienki i umywalnie, przerobiono piekarnię, uzupełniono urządzenie jadalni i kuchni. Konieczne te wydatki, zmusiły Zarząd do obciążenia nieruchomości, należących do Stowarzyszenia, **poważnym długiem, w postaci długoterminowej pożyczki.** Na Prądniku Czerwonym doprowadzono do porządku ogród zakładowy, dzięki bezinteresownej pomocy „Towarzystwa Ogrodniczego“ z Prof. Brzezińskim na czele. Zaopatrzono też oba zakłady częściowo w bieliznę i obuwie. W obu zakładach zmieniono Zarząd i personal wychowawczy.

Po wysłuchaniu sprawozdania kasowego udzielili zebrani Zarządowi absolutorjum. W dyskusji podnosili członkowie pracę Zarządu i dodatnie jej wyniki w ciągu ubiegłego roku. Do komisji rewizyjnej na nowy rok wybrano: pp. Wodzińskiego Kazimierza, Preissównę Jadwigę, Gąsieckiego Jakóba, na zastępstwo: pp. Niegoszową Julję, Truszkowskiego Witolda, Kubalskiego Edwada.

Życzeniami dalszej pomyślności w pracy Zarządu i Stowarzyszenia zamknął Książę Metropolita zebranie.

Dalsza Akcja Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego.

Na rzecz nierejestrowanych bezrobotnych w Krak. Arcybisk. Komitecie Ratunkowym do dnia 30 b. m. złożyli: Dr. Marja Gulińska — 5 zł., ks. Józef Nodzyński — 5 zł., i ks. Wł. Chrapla ze Zwardonia — 7 zł. — Nadto na ten sam cel w Urzędzie parafjalnym św. Szczepana w Krakowie złożyli: hr. E. Tyszkiewicz — 60 zł., Zakrzewski — 2 zł., H. S. — 10 zł. i X. Y. — 6 zł.

Sędziowie przysięgli na czerwcową kadencję.

W Prezydjum sądu okr. karnego odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na czerwcową kadencję. Wylosowani zostali: **Przysięgli główni:** Augustowski Fr. urz. pryw., Benko J. emeryt, Bieńczycki J. właśc. realn., Bilewicz Z. dyrektor, Broczkowski K. emeryt, Bromowicz W. kupiec, Brylski K. właśc. realn., Figlowicz W. emeryt, Gwozdecki St. emeryt, Hild Zdz. kupiec, Jabłoński K. kier. firmy, Kaleciński Fr. właśc. realn., Kirszanek A. urzędnik prywatny, Kuciel Jan emer. pułk., Matusiewicz M. przem; Nawara J. właśc. realności, Nowak A. urzędnik pryw., Olecki K. przem.; Pająk Karol masarz; Pelz Wł. kupiec; Pieniążek St. kuśnierz; Pogorzelski J. emer. por.; Poniński Ed. właśc. majątku; Skoczek St. prokurent; Stolarski Stan. właśc. realn.; Wojciechowski Al. urzęd. pryw; Wykuń A. właśc. realn.; Żelisko A. emeryt, Zieliński Z. optyk, Zubczeski Z. prokurent.

Przysięgli zastępcy: Bieniarz J. urz. pryw; Bocian Z. urz. pryw; Chmiel Cz. em. dyrektor; Chmurski K. art. malarz; Grzesiak J. emeryt; Ilnicz Zdz. emeryt: Kalasiewicz K. emeryt; Kubicz Wł. emeryt; Maternicki Wł. kupiec; Muszyński T. przemysłowiec; Prochowski St. przemysłowiec; Sokołowski J. kupiec. Tomsa Jan rolnik. Voigt K. tokarz i Warszewski Józef em. radca.

Wzorowe wycieczki po starym Krakowie.

W najbliższym czasie rozpoczyna Towarzystwo Miłośników hist. i zab. Krakowa VIII sezon wzorowych wycieczek po starym Krakowie, maj — lipiec 1932, które podobnie jak za lat poprzednich poprowadzi członek Wydziału Towarzystwa, historyk sztuki Dr. Jerzy Dobrzycki. Wycieczki te zdobyły sobie już dawno opinję najdokładniejszych i najlepszych pokazów Krakowa, obejmujących całokształt dzisiejszej wiedzy o dziejach, kulturze sztuce i pamiątkach dostojnej stolicy, Jagiellońskiej. Cykl tegoroczny obejmie 20 wycieczek, które odbywać się będą dwa razy w tygodniu i trwać po 2 — 3 godzin. Każda z wycieczek stanowi dla siebie zamkniętą całość. W roku bieżącym zostaną nadto objęte pewne partje Krakowa, pomijane w latach poprzednich. Udział w wycieczkach wolny dla wszystkich. Wycieczki są szczególniej zalecania godne dla kół pedagogicznych, młodzieży szkół wyższych i pracowników społecznych. Cykl rozpocznie się natychmiast po zupełnem ustaleniu się pogody.

Życie gospodarcze.

Podwyżka opłat stemplowych

wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

Ministerstwo skarbu przypomina, że z dniem 18 b. m. wchodzi w życie ustawa o nowych podwyższonych opłatach stemplowych.

Zasadnicza stawka opłat od podań wnoszonych do urzędów państwowych oraz od świadectw, 5 zł., za wyjątkiem świadectw wydawanych przez sądy. Nie ulegnie również zmianie stawka 50 gr. od każdego załącznika do podania. Stawka w wysokości 5 zł. nie ma zastosowania do podań, które wpłyną do dnia 17 maja włącznie, a zostaną załatwione w dniu 18 b. m. lub później.

Opłaty od **zezwolenia na stałe prowadzenie przedsiębiorstwa, wymagającego koncesji** zostają podwyższone z 20 zł. na 40 zł. Wypisy z aktów notarjalnych oraz sporządzone przez urzędy państwowe drugie i dalsze egzemplarze dokumentów urzędowych, równobrzmiące z egzemplarzem pierwszym i zaopatrzone w podpis równo rzędny (duplikaty), będą podlegały opłacie 2 zł. od każdej stronicy. Tejże opłacie podlegać będą **odpisy i wyciągi** sporządzane i poświadczane przez urzędy państwowe. Odpisy i wyciągi, które sporządza i poświadcza notarjusz będą podlegały opłacie **po 50 groszy** od każdej stronicy, zamiast dotychczasowej w kwocie 20 gr.

Opłata od pełnomocnictwa zostaje podwyższona dla tych pełnomocnictw, które nie ograniczają się do upoważnienia w przedmiocie zastępowania przed sądem lub innemi urzędami publicznemi. Pełnomocnictwa w ten sposób ograniczone lub też upoważniające do odbioru pieniędzy opłacają nadal dotychczasową stawkę w wysokości 3 zł. względnie 1 zł. Opłata od pełnomocnictw ogólnych, upoważniających do zawarcia umowy, zarządu przedmiotem majątkowym i t. p. wynosić będzie 5 zł. a nie 3 zł. jak dotąd.

Ustawa wprowadza poza tem podwyżki szeregu innych opłat stemplowych.

SŁABY RUCH BUDOWLANY.

Stan zatrudnienia i obrót głównych gałęzi przemysłu, związanych z budownictwem w pierwszym kwartale r. b. budzi poważne obawy co do rozmiarów ruchu budowlanego w bieżącym sezonie. **Sezon ten zapowiada się jeszcze gorzej niż w roku ubiegłym**, który wykazał znaczne zmniejszenie zbytu, wynoszące w porównaniu z latami **1928 i 1929 w ceramice 40 proc., w hutnictwie 44 proc., w cementowniach 50 proc., w przemyśle drzewnym 50 proc.**

Dodać należy, że **spadek cen materjałów budowlanych** stwarza dla budownictwa w roku bieżącym **wyjątkowo dogodne warunki, które winny być wyzyskane**, zwłaszcza, że nie jest prawdopodobne, aby wobec zmniejszenia zapasów obecny wybitnie wyprzedażowy poziom cen materjałów bydowlanych mógł ulec dalszej zniżce.

———o———

Giełda krakowska.

Kraków 17 maja. (PAT). Giełda bez notowań.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 17 maja. Dolary —. Dewizy: Belgja 125.00, 125.31, 124.69; Bukarest 5.37, 5.40, 5.34; Gdańsk 174.80, 175.23, 174.37; Holandja 361.40, 362.30, 360.50; Londyn (32.55, 32.60), 32.74, 32.42; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Nowy Jork telegraficznie 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.14, 35.23, 35.05; Szwajcarja 174.40, 174.83, 173.97; Włochy 46.00, 46.23, 45.77; Berlin prywatnie 212.70, Praga 26.38, 26.44, 26.32.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 70—71.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 91 — 5% konwersyjna 38 — 6% dolarowa 56.50 — 4% dolarowa 47—47.62 — 7% stabilizacyjna 48.25—51—48.50 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Dolar prywatnie w Warszawie 8.87¼ — rubel złoty 4.86.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 53.62½ — dillonowska 53.75 — stabilizacyjna 47.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 17 maja. Paryż 20.16 1/8, Londyn 18.69, Nowy Jork 5.10 5/8, Belgja 71.70, Włochy 26.32¼, Hiszpanja 41.75, Holandja 207.15, Berlin 121.90, Sztokholm 95.50, Oslo 93.75, Kopenhaga 102.50, Sofja 3.70, Praga 15.15, Warszawa 57.35, Białogród 9.05, Ateny 3.50, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.06, Helsingfors 8.70.

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie utrzymuje się nadal tendencja spokojna, przy małych dowozach towaru. Na zebraniu wtorkowem 17 b. m. notowano ceny następujące:

Owies dworski stand. 26—27, targowy stand. 25—26, wyka ciemna 25—26, jasna 24—25, łubin żółty 17.50—18.50, żółty do siewu 20—22, niebieski 16—16.50, koniczyna pastewna 15—17, słoma długa 8.50—9.50, mak niebieski z workiem 120—130, szary z workiem 115—120, Koniczyna Seradella 29—31, tymotka bez kanianki atest. 98% czyst. 60—70, otręby żytnie 16—16.50, pszenne 15.50—16, mąka czerwona z workiem 19—20 zł.

Zaofiarowane zboża na rynku zmniejszyło się ostatnio do szczupłych granic ze względu na trwające w polu prace przy uprawie i zasiewach. Popyt zagraniczny bardzo słaby; w kwietniu ograniczył się eksport wyłącznie do jęczmienia. Obroty ziemniakami niewielkie, nadzieje na eksport zawiodły zupełnie.

Zapowiedź bezwzględnego ściągania podatków.

Z KONFERENCJI WICEMIN. STARZYŃSKIEGO W IZBIE PRZEMYSŁ.-HANDLOWEJ.

Brak miejsca w numerze sobotnim nie dozwolił na omówienie enuncjacji p. wiceministra Starzyńskiego, z jakiemi występował on na zebraniu „sfer gospodarczych“ w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Krakowie. Uwagi owe poświęcił p. wiceminister skarbu polityce gospodarczej rządu w świetle cyfr budżetowych.

Przedewszystkiem wiele słów poświęcił p. Starzyński porównaniu naszych stosunków ze stosunkami zagranicą, starając się wykazać, że są one u nas lepsze niż gdzieindziej a kryzys mniej dotkliwy. A więc mamy pokrycie złotem lepsze niż w szeregu innych krajów, bezrobocie ma mniej ostre formy, oszczędności wzrosły aż do 31 procent gdy w Anglji, Niemczech Norwegji zmalały i t. p. Wartość tego rodzaju uproszczonych porównań nie może oczywiście wytrzymać krytyki, gdyż nie uwzględniają one ogromnego szeregu elementów składających się na to, że taka n. p. Anglja „w której oszczędności zmalały“ może sobie bez szkody pozwolić na „małą inflację“ na co my pozwolić sobie nie możemy.

O budżecie zeszłorocznym mówił p. Starzyński:

Należy stwierdzić, że uległ on zniżce o 400 miljonów netto, aczkolwiek faktyczno suma oszczędności wyniosła **490 milj. zł.**, biorąc pod uwagę zmniejszenie wydatków na emerytury w wysokości 25 miljonów zł. i na bezrobocie 65 milj. zł.

Z powyższej sumy niespełna 32 procent spadło na barki urzędnicze przez obniżenie poborów, a reszta przypada na oszczędności wydatków rzeczowych, inwestycyjnych i moratorjum Hoovera. Strona dochodowa budżetu wykazała pewne zmiany. Zaznaczył się spadek dochodów z ceł, natomiast udział przedsiębiorstw państwowych (kolej i poczta) wzrósł w dochodach z 4 do 6 i pół procent udział monopolów państwowych z 29 na 30 procent. Podatki pośrednie spadły o 6 procent (ich udział w całokształcie naszych dochodów osiągnął 7 — 8) natomiast wpływy z **podatków bezpośrednich** zniżyły się o przeszło 18 procent co wykazuje spadek trzechkrotnie większy w stosunku do wpływów z podatków pośrednich.

Odnośnie do budżetu na rok bieżący, to wynosi on **2.450** miljonów. Składają się na niego: uposażenia około **1.050 miljonów**, obrona kraju ponad **500 miljonów**, wydatki rzeczowe administracji około **250 miljonów**, **wydatki na emerytury** i renty inwalidzkie ponad **300 miljonów**. wydatki na długi państwowe około **275 miljonów** względnie 200-kilkanaście miljonów w razie przedłużenia moratorjum Hoovera. Tegoroczny budżet został ułożony wyjątkowo oszczędnie, tak, że **wprost niepodobna (?) o większe kompresje.**

Należy mimo to liczyć się z dalszemi operacjami restrykcyjnemi. W prawdzie w ub. roku mogliśmy deficyt pokryć **z rezerw poprzednich okresów**, nagromadzonych przy korzystnej konjunkturze, gdy jednak spadek dochodów w roku bieżącym był równie znaczny, jak i poprzednio, to **restrykcje musiałyby być jeszcze większe, niż to wydaje się potrzebnem teraz.**

Z kolei wspomniał p. Starzyński o zaległościach podatkowych, które wynosić mają około 800 milj. zł. i zapowiedział że **rząd przejdzie teraz do polityki bezwzględnego ściągania podatków bieżących, aby nie stwarzać na przyszłość zaległości.**

Naczelnicy urzędów skarbowych otrzymują **szczegółowe instrukcje co do wymiaru i egzekucji podatków.**

Jak widać z tych enuncjacyj polityka budżetowa streszcza się obecnie w zamiarze bezwzględnego egzekwowania danin publicznych. Czy zrujnowane długotrwałym kryzysem życie gospodarcze wytrzyma na dłużej tę politykę, wydaje się mocno wątpliwem.

„Omyłki“ w cenach biletów kolejowych.

Należy zmienić system dopłat. — Na bilecie winna figurować rzeczywista jego cena.

Zaczyna się obecnie okres wzmożonego jak zwykle w okresie letnim ruchu osobowego na kolejach w związku z wyjazdami na letniska, wycieczki i t. p. Szczególniejszej przeto aktualności nabiera sprawa, na którą pragniemy zwrócić uwagę władz kolejowych. Od dawna podnoszono skargi na to, że **cena, jaką w kasach kolejowych płaci się za bilety, nie odpowiada kwocie uwidocznionej na tych biletach i wynikającej z taryfy.** Pochodzi to stąd, że do ceny zasadniczej doliczane są **różne dopłaty na cele społeczne** (bezrobocie i t. p.) Nie chcemy tu bynajmniej kwestjonować słuszności takich dopłat; rozumiemy, że są one ważnym źródłem dochodu na zaspokojenie ogólno-społecznych potrzeb, zwłaszcza wymagających doraźnego poparcia, a ściągalnych w możliwie najłatwiejszy sposób. Nie można jednak tolerować dłużej tej formy, w jakiej się to odbywa obecnie.

Przedewszystkiem ogół pasażerów, nie jest właściwie poinformowany, jakie dopłaty w danej chwili obowiązują i w jakiej wysokości. Przy każdem okienku kasy kolejowej winna być przynajmniej jakaś tablica, jakiś napis, któryby wyraźnie i jasno podawał **ile kasjerowi wolno doliczyć do zasadniczej ceny biletu.** Jedynem zaś, najwłaściwszem rozwiązaniem kwestji byłoby **uwidocznienie na bilecie tej ceny, jaka rzeczywiście ma być pobrana.**

Rozrachunek z odnośnymi funduszami (bezrobocia, czy t. p.) mogłaby kolej i przy tym systemie łatwo przeprowadzać.

Ten zaś stan rzeczy, jaki istnieje obecnie stwarza ogromne pole do... **omyłek ze strony kasjerów na szkodę publiczności.** Przeważnie nie jest ona w możności skontrolować czy kupuje bilet za cenę, jaka rzeczywiście się należy. Wiadomo, że przy okienkach kas, ruch przed odjazdem pociągów jest tak gorączkowy, iż poprostu **niema czasu na prowadzenie z kasjerem dyskusji; rzadko też któryś z pasażerów** w zrozumiałym w tym wypadku pośpiechu zastanawia się nad wysokością zapłaconej kwoty i kontroluje ją, gdy rozchodzi się o grosze... A jednak różnice w pobieranych kwotach za przejazd na **tychsamych** odcinkach są tak częste i tak jaskrawe, **że należy bezwarunkowo domagać się od władz kolejowych zmiany dotychczasowego stanu rzeczy. Na bilecie musi być uwidoczniona ta kwota, którą pasażer rzeczywiście jest obowiązany zapłacić. Żadne inne dopłaty nie dające się łatwo i szybko skontrolować istnieć nie mogą.**

Postulat ten podnosimy na podstawie **stwierdzonych** przykładów omyłek.

Oto jeden z nich: W dniu 1 b. m. odjeżdżało z Krakowa o godz. 5 min. 25 dwóch pasażerów do Andrychowa, jednym i tymsamym pociągiem. Kupili oni bilety normalne 3-ej klasy **każdy w innem okienku kasowem**, na głównym dworcu osobowym. Jeden z nich zapłacił **5.30 zł.**, drugi zaś **5.70 zł.** (bilet serja 158, Nr. 030155). A zatem różnica, wynikła z... omyłki, wyniosła **40 groszy na bilecie!**

Przykład drugi: W dniu 3 b. m. około godz. 14-ej w poł. kupiono w kasie kolejowej na dworcu w Bielsku, trzy bilety 3-ej klasy (Nr. A. 00083—85) do Krakowa (poc. osob.) przez Kęty. Kasjer pobrał za nie 23.10 zł. czyli po **7.70 zł.** za bilet. Według zaś informacji zasięgniętej później w Krakowie. przejazd na odcinku Kraków — Bielsko kosztuje **6.90 zł.** Różnica zatem — **80 groszy na jednym bilecie!**

Przytoczone wypadki świadczą najwymowniej o dotkliwej dla pasażerów wysokości tych omyłek kasjerów. Można wyobrazić sobie ile razy w ciągu dnia, przy kilkuset pasażerach może zajść takie nieuzasadnione pobranie nadwyżek i jaką to kwotę uczyni w sumie.

Zarówno więc w interesie publiczności jak i samego personalu kas kolejowych, dla uchronienia go od zarzutów i konfliktów, **należy co rychlej zmienić system dopłat do biletów w tym kierunku, by cena rzeczywista biletu była na nim uwidoczniona.**

Radjo.

Wyładowania atmosferyczne a radjo.

Błyskawice rozdzierająca firmament niebieski i towarzyszący jej potężny grzmot; oto jedno ze wspaniałych zjawisk przyrody, które zawsze wywierały wstrząsający wpływ na ludzkość. Poprzez wierzenia i zabobony, nauka potrochu uchylała rąbek tajemnicy pochodzenia tych zjawisk i zrozumiawszy ich istotę, znalazła sposoby, zabezpieczające od szkodliwych skutków uderzeń pioruna. Chmury, zawieszone w przestrzeni, ziemia, niosą w sobie pewien ładunek elektryczności, dodatniej lub ujemnej. Pomiędzy temi dwoma rodzajami ładunków elektryczności, istnieje nieprzeparta dążność złączenia się i zneutralizowania. Gdy ładunki te dojdą do pewnej wielkości, napięcie między niemi dochodzi do takich wielkości iż przezwycięże wszelki opór dzielący je i oczom naszym ukazuje się oślepiający wężowy błysk, po którym słyszymy mniej lub więcej ogłuszający grzmot. Oba te zjawiska występują równocześnie, tylko ponieważ szybkość światła przewyższa znacznie szybkość dźwięku, więc widzimy najpierw błysk, a potem słyszymy towarzyszący mu grzmot... Odbiorniki radjowe również dają nam o tem znać przez ostry trzask, słabszy lub silniejszy, w zależności od odległości miejsca wyładowań.

Wąż błyskawicy, trwający przeciętnie 2 tysięczne sekundy i rozciągający się na przestrzeni 3-5 klm., to swego rodzaju ogromna antena, drgająca prądem o natężeniu dziesiątków tysięcy amperów. Cóż więc dziwnego, iż chwytamy te drgania przy pomocy naszych anten? Jak wykazały badania na całej kuli ziemskiej, w każdej chwili, rozlega się 1800 grzmotów błyskawicy; widzimy stąd jak ważną rolę odgrywają one w zaburzeniach naszego odbioru, jak również jasnem jest, czemu zaburzenia te wzrastają w miarę zbliżania się lata i są tem bardziej przewlekłe, im bliższe równika. Ale na tem nie ogranicza się jeszcze wpływ wyładowań atmosferycznych. Z chmury (rzadziej z ziemi) wypada iskra elektryczna, świetlany wąż, który w swej drodze rozgałęzia się w zależności od towarzyszącej jonizacji powietrza i dobiega do ziemi. Iskra ta szuka kierunków o najmniejszym oporze. Do takich należą wszelkie sterczące nad otoczeniem ostrza metalowe i na tem polega konstrukcja piorunochronów. Są to naturalne ułatwienia odpływu elektryczności do ziemi

Anteny nasze są także pewnego rodzaju piorunochronami o ile są uziemione, posiadają jednak własności łagodnego odprowadzania ładunków elektryczności atmosferycznej do ziemi, stąd przestroga, by anteny uziemniać w czasie nadchodzącej burzy oraz wieczorem, nie wiemy bowiem czy burza w nocy nie nadciągnie. Anteny powinny posiadać odgromniki, ułatwiające automatycznie ten odpływ wyładowań elektrycznych. Następuje ono nieraz z wielką siłą przy pogodnem niebie, na skutek dalekich silnych wyładowań, podczas gdy niczem nie uprzedzeni nie uziemniamy anteny.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek 19 maja.

Kraków (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy: 11.58 Sygnał czasu, hejnał, program na dzień bieżący; 12.10 Kom. meteorologiczny; 12.15—16.40 Transmisje z Warszawy: 16.40 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej; 16.55 Płyty; 17.10—18.50 Transmisje z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t. „Co widziałem w Kownie“? — wygł. red. Sopicki Stan.; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Płyty; 19.45—20.15 Koncert chóru Tow. śpiew. „Echo“ pod dyr. B. Wallek-Walewskiego, ze współudziałem pp. J. Roszkowskiej (sopran), prof. A. Petersa (altówka), A. Kopycińskiego (fort.) i chóru żeńskiego Krak. Tow. Muz.; 21.15 Słuchowisko z Wilna; 22 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.05 Wiadomości bieżące; 22.16—24 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 15.15 Lwowski komunikat L. O. P. P.; 16.40 Utwory Griega na fortepian w wyk. p. M. Witanowskiej; 17.35 Koncert solistów; 19.25 „Nowicjat tennisowy“, wygł. p. Leon Getter; 19.35 Komunikat Małop. Tow. Zachęty do Hodowli Koni; 22.30 Muzyka taneczna z teatru variete „Bagatela“ we Lwowie.

Warszawa (1411.8). G. 11.20 Kom. Meteorologiczny; 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący: 12.10 Państw. Instytut Met.; 12.15 „Co zmienić a co poprawić“; 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 14.45 Płyty; 15.05 Kom. gospodarczy i giełda pieniężna: 15.15 Komunikat L. O. P. P.; 15.25 Odczyt pt. „Rola odznaki sportowej w sporcie szerokich mas“; 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków; 15.50 Program dla dzieci; 16.20 Francuski (kurs średni); 16.40 Muzyka lekka (płyty); 17.10 „Sandomierskie“; 17.35 Koncert kameralny; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Kom. roln. przysp. roln.; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 20 Feljeton p. t. „Dusza okrętu“; 20.15 Muzyka lekka. Wyk.: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota; 21.15 Słuchowisko z Wilna; 22 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.05 Państw. Instytut Met.; 22.10 Transmisja z Teatru „Morskie Oko“ — I-szej części rewji p. t. „Listek figowy“; 23.15 Muzyka taneczna z hotelu Europejskiego.

Katowice (408.7). G. 14.55 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.: 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 Prof. dr Witold Wilkosz: „Wiedza matematyczna Hindusów“.

Gorgułow stanie przed sądem w lipcu.

Paryż, 17 maja. „Echo de Paris“ dowiaduje się, że proces przeciw mordercy prezydenta republiki francuskiej Doumera Pawłowi Gorgułowi rozpocznie się dopiero w lipcu. Stanie on przed sądem przysięgłych.

Ofiary krwawych walk religijnych w Bombaju.

Londyn, 17 maja. Trwające od 3 dni walki religijne między Hindusami i mahometanami w Bombaju trwają w dalszym ciągu, mimo, że do ich stłumienia użyto znaczniejszych oddziałów wojskowych. Mordy skrytobójcze i podpalania domów przeciwników są na porządku dziennym. Ci, którzy w danych dzielnicach znajdują się w mniejszości, zabarykadowują się w swych domach, lub wynoszą się z rodzinami na prowincję. Dotąd ofiarą krwawych walk padło około 70 zabitych i przeszło 600 rannych. Dziesiątki domów spalono.

Polska flota handlowa rośnie.

Warszawa, 17. 5. (Telef. wł.) Rokowania o wykupienie przez rząd polski udziału strony duńskiej w Polskiem Tow. Transatlantyckiem Gdynia—Ameryka zostały doprowadzone do końca. Statki i objekty lądowe Towarzystwa przeszły na własność rządu polskiego. **Zamiast pierwotnych 19 miljonów zł. udział został wykupiony za 7 miljonów zł. Jeszcze w ciągu br. Towarzystwo zostanie całkowicie spolszczone i personal duński zostanie stopniowo zwolniony.**

LIKWIDACJA SĄDÓW W WIELKOPOLSCE.

Warszawa, 17. 5. (Telef. wł.) Rząd postanowił znieść sąd okręgowy w Lesznie w Wielkopolsce. Sądy grodzkie tego okręgu będą częściowo przydzielone do sądu w Ostrowie Wielkopolskim, częściowo do sądu w Poznaniu. Rząd postanowił znieść również sąd okręgowy w Starogardzie, a ustanowić okręg sądowy w Gdyni. Część sądów grodzkich będzie przydzielona do sądu okręgowego w Chojnicach, a część do sądu w Gdyni.

OBJAZDY SŁUŻBOWE

Warszawa, 17. 5. (Telef. wł.) Min. oświaty p. Jędrzejewicz wyjechał do Katowic, Poznania i Torunia, by zwiedzić szkoły w tych okręgach szkolnych.

LICZBA BEZROBOTNYCH ZMALAŁA O 11000.

Warszawa, 17. 5. (Telef. wł.) Dn. 14 b. m. liczba bezrobotnych wynosiła 307.738. Spadek liczby bezrobotnych w ciągu miesiąca sprawozdawczego wynosi 10.725.

ZAKAZ PANICHIDY NA CMENTARZU TARNOPOLSKIM.

Warszawa, 17. 5. (Telef. wł.) Policja zakazała odprawienia panichidy na cmentarzu tarnopolskim nad grobami straconych członków Ukraińskiej Organizacji Narodowej Pryślaka i Hołodajowskiego, uważając nabożeństwa te za demonstrację. Wymienieni zostali straceni na mocy wyroku sądowego za działalność antypaństwową.

———o———

Warszawa, 17. 5. (Telef. wł.) Z kasy gimnazjum Macierzy Polskiej skradziono różne rzeczy wartości 2.000 zł.

Tłumny zjazd bojówek hitlerowskich w Gdańsku.

Warszawa, 17. 5. (Telef. wł.) Od poniedziałku przybywają do Gdańska przepełnione pociągi, wiozące mężczyzn w wieku od 20 do 43 lat. Są to członkowie szturmowych oddziałów Hitlera. Po przyjeździe na dworzec w Gdańsku hitlerowcy meldują się u nieoficjalnego komendanta i podążają do kwater. Każdy z przybywających przywozi z sobą kompletne umundurowanie i ekwipunek wojskowy. W okolicach Oliwy pod Gdańskiem odbywają się zupełnie jawnie ćwiczenia hitlerowców. Udział hitlerowców w ćwiczeniach jest pięciokrotnie liczniejszy, niż to dotąd obserwowano.

Londyn, PAT. „Daily Express“ znowu zamieszcza nieprawdopodobne brednie Greenwal la, pisane z Gdańska o tem, jak Gdańsk otoczony jest ze wszech stron wojskiem polskiem. Cały artykuł ujęty jest znowu w formie sensacyjnej i zawiera niewielkie mapy Gdańska. Polski, „korytarza“ oraz granic niemieckich. Żadnego powoływania się na wysokiego komisarza Ligi Narodów tym razem w artykule tym niema.

Ultimatum armji japońskiej.

DYKTUJĄ WARUNKI JAKIM MA ODPOWIADAĆ PRZYSZŁY RZĄD.

Londyn, 17 maja. Wedle doniesień z Tokio, armja japońska ogłosiła dziś ultimatum, w którem żąda utworzenia rządu narodowego. Wystąpienie armji uważane jest w kołach politycznych za krok, który musi być uwzględniony, ponieważ wedle konstytucji japońskiej ministrem wojny może być tylko generał, a zatem bez zgody armji nie może być żaden rząd utworzony. Armja domaga się obecnie utworzenia rządu narodowego i odrzuca wszelkie możliwości utworzenia rządu partyjnego.

Zamach był od dawna przygotowany.

Paryż, 17 maja. „Petit Parisien“ przynosi dziś telegram swej specjalnej korespondentki w Tokio w sprawie ostatniego zamachu na premjera Inukai. Korespondentka oświadcza, że zamach ten nie był niespodzianką, ponieważ w ostatnich czasach wiele mówiono o planowanym zamachu stanu, do którego przygotowywały się japońskie sfery wojskowe. Wysoko postawiona osobistość polityczna oświadczyła korespondentce, że Japonja znajduje się na najlepszej drodze do ekstremizmu. Armja japońska jest wielce patrjotyczna, jednak usposobiona antykapitalistycznie, wobec czego należy się liczyć, że przewrót społeczny zainicjowany zostanie przez sfery wojskowe.

———oo———

Tragiczne sceny na płonącym parowcu francuskim.

Paryż, 17 maja. Wedle doniesień z Aden z płonącego parowca francuskiego „George Philippar“ zdołano wyratować ogółem 673 osoby. Z liczby tej 134 osoby zabrał na pokład parowiec angielski „Mahsud“, 129 „Contractor“ i 420 parowiec sowiecki „Sowjetskaja Neft“.

O północy wyjechał z Aden parowiec francuski „Andre Lebon“, który zabierze rozbitków z parowca sowieckiego i zawiezie ich do Adenu, lub do Dżibuti. Kapitan parowca „Contractor“ donosi, że jedna z wyratowanych pasażerek zmarła wskutek odniesionych ran. Także kapitan parowca „Mahsud“ komunikuje, że kil ku rozbitków zmarło. Zwłoki ich zostaną rzucone do morza. Wyratowani sądzą, że pożar został wzniecony zbrodniczą ręką. Ogień powstał na dolnym pokładzie i z nieslychaną szybkością objął cały statek tak, że z trudem tylko zdołano spuścić łodzie ratunkowe na wodę. Dotąd brak jeszcze przeszło 200 osób.

„George Philippart“ był okrętem 173 m długim i 20 m szerokim o pojemności 21 tysięcy tonu, wartości 115 miljonów franków. Należał do francuskiego towarzystwa „Messager Maritime“. Wyjechał on z Marsylji 26 lutego br. do Yokohamy a obecnie wracał z Chin do Marsylji. Dokładna liczba ofiar nie jest znana, ponieważ dotąd nie nadeszła jeszcze lista podróżnych. Dziwnym zbiegiem okoliczności „George Philippar“ objął służbę komunikacyjną między Marsylją a Dalekim Wschodem po parowcu „Paul Lecart“, który również padł ofiarą pożaru. Kapitan płonącego parowca znajduje się na pokładzie parowca sowieckiego. Do chwili obecnej nie nadesłał jeszcze sprawozdania.

———o———

„George Philippar“ padł ofiarą zamachu komunistycznego?

Niewiadomy los 230 pasażerów tragicznego parowca.

Paryż, 17 maja. Do chwili obecnej nie zdołano jeszcze ustalić liczby podróżnych parowca „George Philippar“ a temsamem liczby ofiar. Telegram od kapitana płonącego parowca, który znajduje się na pokładzie parowca sowieckiego „Sowjeckaja Neft“ także nie przyczynił się do wyjaśnienia tej sprawy, gdyż donosi tyl ko, że większość podróżnych i załogi wyratowana została przez trzy okręty, jakie pospieszyły płonącemu parowcowi na ratunek.

Towarzystwo okrętowe, do którego należy statek „George Philippar“ donosi, że na pokładzie było 250 podróżnych, nie licząc dzieci, natomiast inne wiadomości mówią o 600 podróżnych i 300 ludziach załogi. Ponieważ wyratowano dotąd około 670 osób, brak zatem jeszcze około 230 osób. W chwili obecnej parowiec „George Philippar“ znajduje się w odległości 50 mil morskich na północ od przylądka Guardafui. Parowiec płonie w dalszym ciągu i silnie przechyla się na lewy bok. Coraz głośniej mówi się „iż parowiec padł ofiarą zamachu.

„Paris Midi“ podając w depeszach z Marsylji pogłoskę o zamachu donosi, że już przed wyjazdem parowca z Marsylji z końcem lutego b. r. paryska policja bezpieczeństwa zawiadomiła towarzystwo, iż w kołach komunistycznych mówi się o planowanym zamachu na parowiec, gdyż wiezie on transport amunicji do Japonji. Mówiono wtedy, że parowiec zostanie wysadzony w powietrze podczas przejazdu przez kanał sueski, aby w ten sposób zatarasować drogę dla innych okrętów. Informacji tej towarzystwo okrętowe nie przypisywało większego znaczenia, ponieważ parowiec nie wiózł żadnego materjału wojennego, z wyjątkiem jednego auta pancernego. Na wszelki wypadek poddano statek dokładnemu zbadaniu, nie znaleziono jednak niczego podejrzanego. Zachowano też podczas podróży wszelkie środki ostrożności a nawet przez kanał przejeżdżał parowiec o 10 godzin wcześniej, niż pierwotnie planowano, gdyż skrócono postój w Port Said z 12 do 2 godzin.

———o———

Proces pos. M. Dąbrowskiego z p. K. M. Morawskim.

P. Morawski i redaktor odpow. „Gaz. Warszawskiej“ uwolnieni.

Warszawa, 17. 5. (Telef. wł.) W okresie ostatnich wyborów do Sejmu dr. K. M. Morawski zamieścił w „Gazecie Warszawskiej“ artykuł, omawiający kandydatury parlamentarne **Bezpartyjnego Bloku.** Autor podniósł, że wielu działaczy konserwatywnych znajduje się na dalekich miejscach, a „cieszący się smutną reputacją dziennikarz krakowski“ na miejscu bliższem. Tym ustępem artykułu **uczuł się dotknięty poseł Marjan Dąbrowski i wytoczył przeciwko p. Morawskiemu oraz odpowiedzialnemu redaktorowi „Gazety Warszawskiej“ proces.**

Rozprawa odbyła się **w dniu dzisiejszym, a** jako pierwszy świadek zeznawał **red. Krzywy,** który podniósł, że miał proces z red. Dąbrowskim. W procesie chodziło o zarzuty postawione red. Dąbrowskiemu przez red. Krzywego, że red. Dąbrowski w działalności publicznej nie kieruje się pobudkami etycznemi. **Jakkolwiek** pewne konkretne zarzuty na rozprawie nie zostały przed red. Krzywego dowiedzione, **został on w procesie uwolniony.**

Drugi zeznawał **Adolf Nowaczyński,** wyrażając opinję o red. Dąbrowskim, a zwłaszcza o jego wydawnictwach, szczególnie zaś o „Tajnym Detektywie“. Następnie odczytano zeznania posła na Sejm Śląski **Chmielewskiego** i sen. **Korfantego** oraz sen. **Przybylskiego** w sprawie stosunku „I. K. C.“ do przemysłu śląskiego. Z zeznań tych świadków wynikałoby, że „I. K. C.“ proponował przedstawicielom przemysłu śląskiego stałe subwencjonowanie „I. K. C., a gdy to nie doszło do skutku ukazały się w „I. K. C.“ artykuły napastliwe.

Następnie odczytano zeznania prof. **Stefana Dąbrowskiego** z Poznania, który korespondował swego czasu z b. prezydentem Francji **Millerandem.** Korespondencja dotyczyła **projektów zmian konstytucji.** Prof. Stefan Dąbrowski pewnego razu odpowiedzi nie otrzymał, natomiast ze zdziwieniem przeczytał w sierpniu 1926 r. w „I. K. C.“ list prez. Milleranda do siebie. Okazało się, że **poczta przez pomyłkę doręczyła list posłowi Marjanowi Dąbrowskiemu,** aczkolwiek w razie nieporozumienia listy były wymieniane. Tym razem **wymiany nie dokonano i list przypadkowo przejęty, ukazał się w „I. K. C.“.** Skończyło się na tem, że red. Marjan Dąbrowski przesłał prof. Stefanowi Dąbrowskiemu **list przepraszający,** twierdząc w tym liście, że nie był w Krakowie, w czasie, gdy list był drukowany. Oryginału listu prof. Stefanowi Dąbrowskiemu nie zwrócono a red. Dąbrowski stwierdził, że list został zagubiony w redakcji „Il. Kurjera Codz.“

W rezultacie rozprawy dr. K. M. Morawski, oraz redaktor odpowiedzialny „Gazety Warszawskiej“ zostali uwolnieni.

———ooo———

NOWE CENY PRĄDU W WARSZAWIE.

Warszawa, 17. 5. (Telef. wł.) Magistrat Warszawy zwrócił się do elektrowni warszawskiej o wyznaczenie delegatów do komisji rozjemczej, która ma ustalić nowe ceny prądu elektrycznego.

Rząd belgijski podał się do dymisji.

Bruksela, 17 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów rząd belgijski premjera Renkina postanowił ustąpić. Jutro przed południem premjer Renkin złoży królowi dymisję całego gabinetu. **Uchwała rady ministrów powzięta została z powodu nieporozumień, jakie wynikły w łonie koalicji rządowej.**

———o———

Dymisja telefonem przez ocean.

Londyn, (PAT). Po raz pierwszy w historji premjer jednego ze stanów australijskich zgłosił swą dymisję telefonicznie poprzez ocean, będąc oddalony od miejsca swego urzędowania o 12.000 mil. Fakt ten dokonał się wczoraj wieczorem, gdy premjer stanu Victoria w Australji Hogan, który stał na czele rządu Labour Party, bawiący chwilowo w Londynie, zgłosił telefonicznie swą dymisję gubernatorowi stanu Victoria. Dymisja została przyjęta, ale równocześnie gubernator również telefonicznie polecił obecnemu rządowi dalsze sprawowanie funkcyj do czasu obioru nowego rządu po zebraniu się nowego parlamentu.

———o———

Berlin, 17 maja. W Norymberdze najechał samochód na grupę osób stojących na przystanku tramwajowym, wskutek czego 9 osób zostało ciężko rannych.

Praga, 17 maja. Podczas popisów lotniczych spadł wczoraj na lotnisku w Pradze samolot niemiecki, przyczem lotnik hr. Tassilo-Schamburg poniósł śmierć na miejscu.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 9

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚC.

— Kompan, jjak i wwy, Vvater! — wrzasnął z burszowską bezczelnością Dawidowski i nim żandarm zdołał na to dać jakaś odpowiedź, już w ustach utkwiła mu zdradziecka szyjka butelczyny z okowitą. Struga ognistego płynu chlusnęła mu w gardło, aż się zakrztusił tak strasznie, że oczy wyszły mu na wierzch i mgła się gęstą zasnuły.

Gdy desperackim ruchem wyrwał z ust flaszkę, jakby się uwalniał od potwornego smoka, usłyszał (jakby przez sen) echo piosenki pijackiej i oddalających się — może zbyt szybko — kroków, dudniących po moście.

To Dawidowski z Zarębskim, udając jeszcze urzniętych, grzmieli coraz to prędzej do Krakowa.

W połowie mostu uczuli się tak bezpieczni, że krzyknęli sobie z uciechy i już rzucili się biegiem, gdy naraz, jakby z pod desek wyrosły przy nich dwie jasne postacie i dwie pary żylastych ramion osadziły ich na miejscu.

— Halt! — syknął jeden z napastników.

— Ne tak prentko! — próbował szydzić drugi.

Napadnięci zdrętwieli. Obaj zrozumieli w sekundzie, że wpadli w austrjacką pułapkę.

Nie widząc jednak, by żandarmów czaiło się tu więcej, rzucili swe paczki na jezdnię i zczepili się rozpaczliwie z napastnikami, ile sił w nich było.

Zawrzało krótkie, gwałtowne szamotanie. Napadnięci nie mogli dopuścić, by żandarmi dobyli broń. Nie mając już nic do stracenia, a wszystko do wygrania, szarpali się zaciekle. Lecz zarówno wyrostek Dawidowski, jak wyczerpany trudami Zarębski, nie mogli sprostać przewadze dwóch mundurowych drabów.

Obie pary runęły na jezdnię, lecz napastnicy tarzając się po moście i tu poczęli brać górę i gnieść swym ciężarem ofiary.

Chrapliwym krzykiem przyzywali z brzegu zbyteczną już pomoc.

W takiej chwili w przyduszonym chłopaku zerwał się bunt wściekły, nieprzytomny. Ostatnim wysiłkiem zebrał się w sobie, wyrwał zgniecioną rękę i z całej mocy wyrznął pięścią w ohydną, zwycięską mordę!

W sam nos, między oczy!

Aż kość chrupnęła!

Bryznęła krew, lecz jednocześnie chłopak poczuł, że straszliwe ramiona rozluźniają się wokół niego. Jeszcze jeden wysiłek i cielsko zemdlonego żandarma zesunęło się z niego bezwładne.

Leżeli na samym skraju mostu, przy barjerze. Niżej ciemna topiel...

A tu Zarębski broni się ostatniemi drgawkami.

Chłopak nie namyślał się długo.

Drżącemi ramiony pchnął cielsko w mundurze pod dolną belkę drewnianej barjery.

Gdy zwisła głowa i tułów, nogi same wciągnęły się w przepaść...

I tylko plusk wody...

Dawidowski rozprężył się i runął na drugiego w chwili, gdy Zarębski ustawał w walce zupełnie.

Namacał rękojeść żandarmskiego pałasza i nim ten się opatrzył, wyrwał go z pochwy...

Machnął nim raz i na odlew.

Ale, czy siły go opuściły, czy ciemność czarna zawiniła, ostrze dwukrotnie po pasie ześlizgło się skórzanym. Chybił...

Lecz drab, nie znając doli swego kolegi i nie wiedząc, skąd odsiecz ofiarom przychodzi, zerwał się przerażony i skoczył w popłochu ku swemu brzegowi.

Stamtąd zaś nadbiegała już pomoc: pięciu z karabinami! Białe cienie pędziły na most.

Lecz Dawidowski miał jeszcze tyle siły, że podźwignął Zarębskiego na nogi.

A trzeba było podnieść i te paczki nieszczęsne!

Pod groźą pięciu austrjackich karabinów witał ich brzeg Wolnego Miasta Krakowa.

IV.

Pan Florjan Dawidowski liczył sobie lat blisko sześćdziesiąt i wiodąc żywot spokojny, od awantur wojennych daleki, w niczem do młodszego brata Sebastjana podobny nie był. Jako prawy mieszczanin krakowski i starszy cechu, czcił Boga co niedzielę w kościele Panny Marji, a przez sześć dni roboczych majstrował przykładnie we własnym warsztacie tokarskim przy ulicy św. Jana (naprzeciw gmachu potrynitarskiego).

Szczęśliwy, że go Opatrzność nad tylu czeladnikami postawiła i ważną persona w cechu uczyniła, nie kwapił się zgoła do żadnych fanaberyj politycznych, jakie się na tym grzesznym świecie wyprawiały. Kiedy Sebastjan za farmazonami Napoljonami gdzieś za góry-rzeki ganiał, Florjan co rok, w Boże Ciało, jak na męża pobożnego przystało, bracką chorągiew obnosił w procesji po rynku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy		20 gr.
Nadesłane	„ „ „	50 „
Komunikaty po kronice	„ „	60 „
„ na 1-szej	„ „	70 „

Drobne za wyraz . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Sk. z ogr. odpow. K. Holejsza. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. E. Feska.